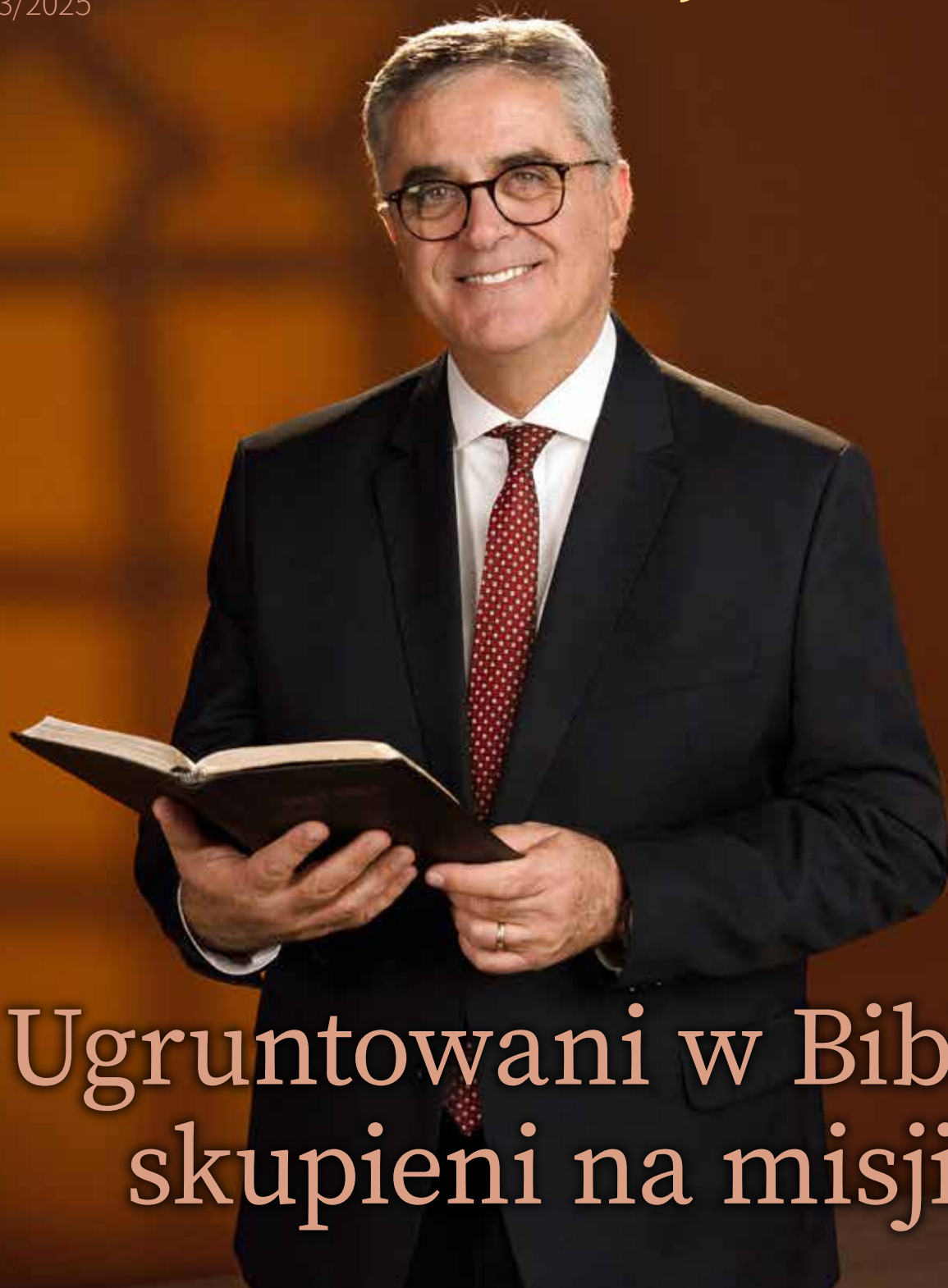


PRZEGLĄD

KWARTALNIK
DLA LIDERÓW
KOŚCIOŁA
3/2025

Duszpasterski



Ugruntowani w Biblii,
skupieni na misji



4 Nasz priorytet: ugruntowani w Biblii, skupieni na misji

3 Uderzony przez słowo

8 Wspólnota w nabożeństwie.

Zbór miejscem dla wszystkich pokoleń

16 Świadeństwo Epafrodyta

18 Dwa powody radości

20 Radowanie się mimo przeciwności

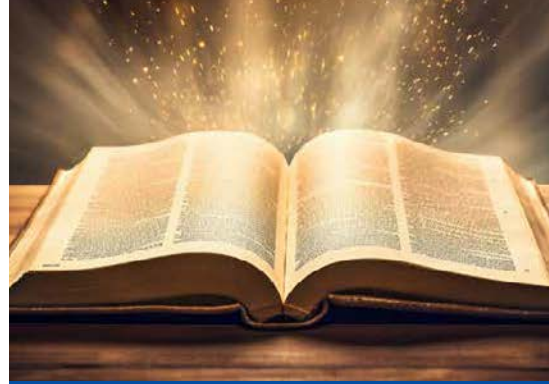
22 Chwalebna i niewyraźalna radość

28 Przygotowanie kazania (4).

Konstrukcja kazania

34 Skomplikowana dynamika pozornie niewysłuchanych modlitw (1).

W jaki sposób możemy się przyczynić do tego, jak Bóg odpowiada na nasze modlitwy



12 Biblia – nasz fundament



24 Jak uczynić twój zbór bezpiecznym miejscem (3). Nasze dzieci – nasz święty obowiązek



3 2 Służba diakonów i diakonis. Jak udzielać lekcji biblijnych w ramach przygotowania do chrztu (1)

„Przegląd Duszpasterski” | Kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla duchownych i aktywistów adwentystycznych. Wychodzi staraniem Sekretariatu Kaznodziejstwa działającego przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 2004 roku (w latach 2004–2011 pod nazwą „Przewodnik dla kaznodziejów zborowych”).

WYDAWCA: Hope Media Polska, Warszawa 2025 | TYTUŁ ORYGINAŁU: Elder's Digest 3/2025

DYREKTOR SEKRETARIATU KAZNODZIEJSTWA ORAZ KOORDYNATOR PROJEKTU WYDAWNICZEGO POLSKIEJ WERSJI ELDER'S DIGEST:

Marek Rakowski | KIEROWNIK WYDAWNICZY: Piotr Żyziński | TŁUMACZENIE: Jan Trzeciak

REDAKCJA i KOREKTA: Katarzyna Lewkowicz-Siejka | TYPOGRAF: Jarosław Kauc

Wszystkie biblijne cytaty pochodzą z: Biblia warszawska © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2008

© Ministerial Association – General Conference of Seventh-day Adventists (2025) | © Hope Media Polska (2025)



UDERZONY PRZEZ SŁOWO

List do Tytusa, krótki, umieszczony pod koniec Nowego Testamentu, był jak cios. Podczas osobistego nabożeństwa słowo uderzyło mnie, jak kamień wyrzucony przez Dawida uderzył Goliata. Od tamtej pory ciągle o tym myślę.

Paweł wzywa Tytusa i radzi mu o tym, na którym spoczywa trudna rola organizowania i szkolenia przywódców kościelnych na wyspie Krecie (Tt 1,5). Zadanie to utrudniali dodatkowo zwodziciele, którzy swoją próżną mową przeciwstawiali się zdrowej nauce (1,9-10). Kolejnym problemem była kreteńska kultura. Jeden z tamtejszych wieszczów napisał: „Kreteńczycy zawsze łgarze, wstrętne bydłeta, brzuchy leniwe” (1,12). Paweł potwierdził: „Świadectwo to jest prawdziwe” (1,13).

Zaskakująco w tym kontekście Paweł wymienia gościnność jako jedną z ważnych cech przywódców zboru (1,8). Czy Paweł miał na myśli to, że przywódcy zborów na Krecie powinni oferować pokarm i napój – okazywać gościnność – „brzuchom leniwym”, gdyż w tamtejszej kulturze właśnie w taki sposób można dotrzeć do serc ludzi? Raczej nie, gdyż sam Paweł radzi zaraz potem Tytusowi, by „karcił ich [leniwe brzuchy] surowo, ażeby ozdrowieli w wierze” (1,13).

Zatem co Paweł ma na myśli, mówiąc o gościnności w Tt 1,8?

Greckie słowo przetłumaczone jako „gościnny” to *filoksenos*, którego znaczenie jest znacznie szersze niż oferowanie ludziom pokarmu i napoju. *Filoksenos* to słowo złożone z dwóch słów: *filo* – ‘miłować’ i *ksenos* – ‘obcy, zagraniczny, inny’. Paweł wyraźnie mówi, że miłowanie obcych, obcokrajowców i ludzi innych od nas jest czymś niezbędnym.

Łatwo jest miłować niektórych ludzi. Nie mam problemu z miłowaniem mojej żony, dzieci, krewnych i przyjaciół. Oczywiście istnieją między nami drobne różnice, ale zapożyczając wspaniałe słowo z odmiany języka angielskiego używanej w Papui Nowej Gwinei, są oni moimi *wantoks* (ang. *one talks* – „jednomówni”), co znaczy, że łączy nas szereg naturalnych czynników, takich jak język, kultura i historia.


W starożytnym świecie w wielu językach słowo oznaczające obcego czy obcokrajowca oznaczało jednocześnie wroga. W skrajnych przypadkach obcy czy obcokrajowiec był zabijany na miejscu tylko dlatego, że był traktowany z góry jako wróg.

Paweł wiedział, że brak miłości do „innych” pociąga za sobą katastrofalne skutki. Zanim Paweł przyjął Jezusa i doświadczył odradzającej mocy Ducha Świętego, jego nienawiść do uczniów Jezusa skłaniała go do wydawania ich na śmierć, do czego gorliwie przykładał ręce!

Już u zarania istnienia Kościoła brak prawdziwej gościnności dawał o sobie znać. Niektóre wdowy były zaniedbywane dlatego, że pochodziły z hellenistycznej, a nie hebrajskiej kultury (Dz 6,1-6). Służba diakonatu została ustanowiona właśnie w reakcji na ten brak gościnności.

Słowo *filoksenos* występuje nie tylko w Liście do Tytusa. Paweł używa tego słowa także w Rz 12,13 i Hbr 13,2. Poświęć chwilę, by przeczytać uważnie te wersety i ich kontekst, a wzbogaci to twoje zrozumienie.

Piotr jako Żyd zmagał się z kwestią akceptowania pogan (Dz 10,1-48; por. Ga 2,11-12), ale nawet on używał tego słowa. Mówił: „Okazujcie gościnność [*filoksenos*] jedni drugim” i dodawał: „bez szemrania” (1 P 4,9). Paweł, Piotr i Jezus rozumieli niezbędną *filoksenos* w kontekście misji. Nie sposób skutecznie głosić ewangelii, jeśli nie ma się miłości do bliźnich, którzy różnią się od nas. *Filoksenos* jest niezbędna.

Dzisiaj także rozpaczliwie potrzebujemy *filoksenos*. Nasze społeczności są coraz bardziej podzielone i dogmatyczne. Polityka, imigracja, wojny, kwestie płciowości, zagadnienia gender, wyzwania klimatyczne i szereg innych czynników dzielą społeczeństwa i zbory. Choć musimy zachować nasze biblijne stanowisko, mamy nakaz okazywania *filoksenos* wobec tych, którzy myślą, wierzą, zachowują się i wyglądają inaczej niż my. Jeśli miłujemy tylko takich jak my – naszych *wantoks* – to znaczy, że odeszliśmy od prawdziwej wiary Jezusa. Musimy miłować tych, którzy są dla nas *dziwni*. Na tym polega gościnność, tak na Krecie, jak w społeczeństwie i twoim zborze. 

ANTHONY R. KENT



[Autor jest sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]

NASZ PRIORYTET: UGRUNTOWANI W BIBLIJ, SKUPIENI NA MISJI

Taki jest priorytet
autentycznych chrześcijan
powołanych do służby

W piątek 4 lipca 2025 roku o godzinie 11.45 w St. Louis byłem za kulisami podczas 62. Zjazdu Generalnej Konferencji. Zostałem poproszony o prywatną rozmowę i poinformowano mnie, że moje nazwisko zostało zarekomendowane wśród kandydatów na przewodniczącego Generalnej Konferencji. Komitet nominacyjny czekał na moją odpowiedź. Czas dany nam na podjęcie decyzji był bardzo krótki, ale wraz z bliskimi naradziliśmy się, modliliśmy, a potem odpowiedziałem pozytywnie. Nie była to łatwa decyzja.

Nasze życie zmieniło się zupełnie. W ciągu kilku minut dowiedziałem się, że mam udzielić kilku wywiadów, pozować do fotografii, wziąć udział w konferencji prasowej i co najtrudniejsze – zaproponować nazwiska, więc nie będę miał czasu, by zapisać choćby dwa zdania. Pytanie, jakie słyszałem najczęściej w tamtych dniach i słyszę do dzisiaj, brzmi: co będzie priorytetem Kościoła w nadchodzących latach? Musiałem odpowiedzieć wyraźnie i obiektywnie.

Nie miałem wtedy czasu na długie przemówienia. Odpowiedź musiała się zmieścić w sercu i pamięci wszystkich. Tak więc moja krótka odpowiedź była wtedy i teraz jest ta sama: Kościół ugruntowa-



ny w Biblii i skupiony na misji. Ta myśl nie powstała w wyniku doraźnego impulsu i potrzeby udzielenia odpowiedzi. Zrodziła się w modlitwie na kolanach i sercu otwartym na słuchanie głosu Boga. Jest to proste i niezbędne przekonanie, które powinno kierować zarówno poszczególnymi zborami, jak i całą globalną rodziną wierzących.

Musimy działać razem jako globalna rodzina obecna w 212 krajach i terytoriach świata. Nasza wizja musi być wyraźna, gdyż rozpraszenie uwagi przywódców kościelnych jest na pierwszym miejscu agendy wroga. Silni przywódcy zawsze mają wyraźne i istotne priorytety. Nasz priorytet możemy zilustrować przesłaniem skierowanym przez proroka Izajasza do króla Hiskiasza w czasie asyryjskiego oblężenia. Prorok mówi o reszcie, która „zapuści korzenie w głąb i wyda owoc w górze” (Iz 37,31). Dzisiaj reszta potrzebuje głębokich korzeni zapuszczonych w Słowo Boże i obfitego owocu misji.

Przywódcy ugruntowani na Biblii

Autentyczne chrześcijańskie przywództwo nie opiera się na charzynie, ale na Słowie. „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowa-

ny” (2 Tm 3,16-17). Przywódca, który jest poświęcony Pismu Świętemu, głosi prawdę i doradza zgodnie z zasadami. Biblia jest dla niego czymś więcej niż rekwizytem do nabożeństwa — jest matrycą nadającą kształt naszemu przesłaniu.

Aby być ugruntowanym w Biblii, trzeba dwóch rodzajów wierności. Po pierwsze, wierności hermeneutycznej — czytać tekst w kontekście, solidnie potwierdzać zasady wiary, zachowywać Chrystusa zawsze w centrum oraz dostrzegać jedność objawienia i spójność prorocत्व. Jest to warunek niepodlegający dyskusji. Druga wierność ma charakter pasterski — polega na przekładaniu egzegezy w troskę i teologię w uczniostwo. „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” (Ps 119,105). To jest światło, które ma świecić z kazalnicy aż na parking, przenikać z rady zboru do rodziny, która potrzebuje pojednania. Kiedy Pismo Święte ma centralną pozycję, Kościół tchnie uczciwością, wiarygodnością i bezpieczeństwem.

Biblia objawia także treść i metodę. Naszą treścią jest wieczna ewangelia, która przedstawia Chrystusa wyraźnie i bezbłędnie. On przychodzi z Jego zbawiającą łaską, kierującym prawem, sobotą jako znakiem Stwórcy i nadzieją na Jego powtórne przyjście. A jaka jest metoda? Czynienie ludzi uczniami Jezusa. Jesteśmy szczególnie, ale nie mamy być wyobcowani. Nauczanie wzywające do decyzji pociąga za sobą konsekwentne postępowanie. Biblijna instrukcja brzmi: „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny” (2 Tm 4,2). To znaczy, że ci, którzy wykonują dzieło Boże, stosując Boże metody, osiągną Boże rezultaty. Słowo koryguje odchylenia od agendy, zastępując kwestie poboczne trudnymi decyzjami. A kiedy mamy do czynienia z trudnymi sprawami, ruchami dysydenckimi czy gospodaro-

waniem środkami, najważniejsze pytanie brzmi: czy to jest zgodne z nauką Biblii?

Profetyczna tożsamość adwentystów przynosi owoc, kiedy Biblia kształtuje podstawy życia. Świętujemy sobotę na mocy biblijnego przekonania, a nie tradycji. Bronimy chrześcijańskiego szafarstwa w imię zasady, a nie ze względu na pragmatyzm. Troszczymy się o zdrowie całego człowieka zgodnie z biblijną wizją ciała i odkupienia. Mówimy o globalnej misji, gdyż Biblia opisuje lud, który głosi ewangelię wszystkim narodom, plemionom, językom i ludom. Świadek tej wierności nie prowadzi do sterylnej surowości, ale rozeznawania, pokory i odwagi. Ponad wszystko zaś kształtuje przywódców, których głos liczy się w świecie, bo ich życie ma biblijną podstawę.

Krótko mówiąc, Kościół, który służy w skomplikowanych czasach, potrzebuje przywódców, którzy wyjaśniają nadzieję z pokorą i stanowczością. „Zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej” (1 P 3,15). Dobra pastorska apologetyka wymaga słuchania przed odpowiadaniem i wyjaśniania przed konfrontacją. Starsi zboru, diakoni i diakonisy nie są jedynie organizatorami porządku nabożeństw. Są interpretatorami biblijnej wiary w języku zrozumiałym dla współczesnych ludzi z sąsiedztwa. Czy wiemy w to? Ugruntowani w Biblii wzmacniamy rodziny, utwierdzamy światopogląd i przygotowujemy uczniów. Skoro dobrze zdefiniowaliśmy podstawę, możemy szybko pójść naprzód.

Przywódcy skupieni na misji

Jeśli Pismo Święte jest podstawą, misja jest celem skupiającym uwagę i organizującym wszystko. Jezus ustanowił porządek znaczeń, któ-

Dzisiaj reszta
potrzebuje
głębokich korzeni
zapuszczonych
w Słowo Boże
i obfitego owocu misji



ry decyduje o agendzie przywódcy. „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6,33). Kiedy misja Królestwa jest na pierwszym miejscu, programy przestają rywalizować, a zaczynają współgrać ze sobą. Budżet, kalendarz i ludzie są nastawieni na jeden cel. Sukces przestaje się mierzyć pełnymi salami, a zaczyna się mierzyć odrodzonymi ludźmi.

Czy jesteśmy gotowi podjąć siedem kroków? Rozważmy je z modlitwą.

Krok 1

Adwentystyczna misja zrodziła się z profetycznego DNA Apokalipsy Jana. „Miał ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, którzy mówili donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę (...) i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię” (Ap 14,6-7). Głoszenie wiecznej ewangelii wymaga doktrynalnej jasności i praktycznego współczucia. Przesłanie jest takie samo w każdej kulturze — co do tego nie ma wątpliwości! Ale strategia polega na uczeniu się

języka sąsiedztwa, szanowaniu lokalnych wrażliwości, a także wymaga konkretnych i osobistych decyzji. W końcu moc do ewangelizowania nie tkwi w retoryce, ale ma charakter duchowy. „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami” (Dz 1,8).

Krok 2

Misja jest priorytetem w liczbie pojedynczej, bez konkurencji. Zawsze mówię, że ci, którzy mają priorytety, nie mają priorytetu. Tak więc pilność naszej misji nie jest ograniczana wolnym czasem w kalendarzu. To ona ustawia kalendarz. Przed zatwierdzeniem jakiegokolwiek inicjatywy rada zboru musi odpowiedzieć na pytanie: czy ten plan służy prowadzeniu ludzi do Jezusa? Jeśli odpowiedź nie jest jednoznaczna, plan należy zmienić. Jeśli plan jest dobry, środki muszą podążyć za wizją. Skupienie na misji upraszcza wybór kierunku.

Krok 3

Misja jest także metodą. Zbory, które zmieniają zainteresowanie w uczniostwo, unikają niebez-

pieczeństwa akumulacji działań. Od powitania przy bramie po lekcje biblijne udzielane w domu — każdy etap prowadzi do decyzji. Powinniśmy wyznaczać cele baptyzmalne, posługując się imionami, a nie liczbami. Musimy poznać rodziny, włączyć zainteresowane osoby w małe grupy i szkolić wyznawców w udzielaniu lekcji biblijnych, a jednocześnie nie lekceważyć znaczenia kampanii żniwnych służących jednocześnie budowaniu więzi przyjaźni. Ideałem jest łączenie przywództwa z gościnnością motywowaną ewangelizacyjną świadomością. Takie powitanie otworzy drzwi, do których kazania nawet się nie zbliżą, gdyż osoby odwiedzające zbory wracają, kiedy znajdują przyjaźń i solidną naukę.

Krok 4

Misja potrzebuje przywódców o mocnym moralnym sumieniu. Ellen White krótko opisała profil, jakiego poszukuje niebo: „Najbardziej brak na świecie ludzi uczciwych, nieprzekupnych, niezakłamanych i czystych w najgłębszych zakamarkach serca i duszy”¹. Uczciwości nie można zapożyczyć. Duchowy charakter Kościoła jest sumą charakterów tych, którzy



Kiedy misja Królestwa jest na pierwszym miejscu, programy przestają rywalizować, a zaczynają współgrać ze sobą

w nim służą. Bez świętości realizacja planu jest tylko grą pozorów, przedstawieniem na pokaz. Bez pokory agenda staje się gałą egocentryzmu. Bez stanowczości prawda pogrąży się w zgiełku. Skuteczne misyjne przywództwo nie oczekuje poklasku, ale trwałego owocu Ducha (zob. Ga 5,22-23; J 15,16).

Krok 5

Misja należy do wszystkich. „Każdy prawdziwy uczeń rodzi się do Królestwa Bożego jako misjonarz”². Nowo narodzeni w Królestwie nie są widzami, ale misjonarzami. Starsi szkolą nauczycieli, diakoni mobilizują wolontariuszy, diakonisy roztaczają opiekę, młodzież prowadzi na kreatywnych frontach, muzycy ewangelizują swoim darem, a głoszący nadzieję poruszają następnych głosicielami. Zwróć uwagę, że każdy dar ma swoje miejsce w organizmie. Każda służba przyczynia się do żniwa całości. Każdy środek staje się ziarnem nowych wyzwań.

Krok 6

Misja to także postawa. Powiem wprost: spotkania, które ostatecznie nie prowadzą do zmiany życia, to biurokracja. Sprawozdania, które nie służą praktycznie Kościołowi to tylko zimna statystyka. Podczas każdego strategicznego spotkania miejmy Biblię otwartą, módlmy się za konkretne osoby, uruchamiajmy procesy, upraszczajmy przepływy, definiujmy obowiązki, śledźmy ramy czasowe i w końcu świętujmy zwycięstwa. Szanujmy przejrzystość i wolontariacką służbę. Kultura misji kwitnie, kiedy przywództwo służy w jedności i skupia się na tym, co najważniejsze.

Krok 7

Misja wymaga konkretnej strategii. W jednym miejscu zaczynamy od zdrowia. W innym — od ro-

Podczas gdy Słowo daje treść, misja daje działanie, a Duch Święty daje podtrzymującą moc


dziny. W jeszcze innym — od pomocy społecznej. Jednak celem zawsze jest Chrystus. Kierujcie proste wezwania do przyjęcia Zbawiciela, do skruchy i chrztu — bez zbędnych komplikacji. Paweł tak opisuje ten proces: „Dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić” (1 Kor 9,22). To znaczy, że treść pozostaje taka sama, ale podejście jest zależne od kultury. Mamy różne kultury, ale skupienie się nie zmienia.

Możliwi przywódcy

Na koniec wracam do pytania zadanego mi za kulisami podczas zjazdu w St. Louis: jaki jest nasz priorytet? Potrzebujemy odpowiedzi łączącej globalny zasięg z lokalną skutecznością: *ugruntowani w Biblii, skupieni na misji*. Wierzę w to! Podczas gdy Słowo daje treść, misja daje działanie, a Duch Święty daje podtrzymującą moc. Kiedy przywódcy mają taki napęd, Kościół będzie rósł w siłę, przyspieszał i poszerzał działanie.

Zapraszam was, byście zaczęli już dzisiaj. Otwórzcie Biblię, zanim otworzycie agendę. Poświęćcie kazalnicy głoszeniu Chrystusa z całą nauką i pilnością. Określcie wyraźny misyjny cel na następny kwartał. Budujcie klasę biblijną dla osób zainteresowanych. Szkol-

cie wyznawców w udzielaniu indywidualnych lekcji biblijnych. Połączcie gościnność wobec nowych osób w wierze z procesem czynienia ich uczniami. Utwierdzajcie zdrowe praktyki duchowe wśród przywódców. Analizujcie budżety stawiając na pierwszym miejscu żniwo ewangelii. Zamieńcie każde kościelne spotkanie w prawdziwe biblijne spotkanie modlitewne. Życie adwentystyczną nadzieją jako waszym misyjnym powołaniem. Aniołowie z Ap 14 wzywają lud ostateków do oddawania czci Stwórcy, ucieczki z Babilonu i przygotowania na sąd przez prowadzenie życia stosownego do profetycznej tożsamości tegoż ludu. To prowadzi nas do głoszenia wiecznej ewangelii z całą wyrazistością, pięknem i współczuciem. Wielkie miasta nie zlekceważą zgromadzenia, które nie boi się służyć, gdyż niebo będzie błogosławić wytrwały biblijny Kościół.

„Nie będziemy mówić o zniechęceniach, trudnościach i nieważnych sprawach, ale o wielkim planie odkupienia i niezrównanej mocy Jezusa Chrystusa”³. Dlatego postanówcie żyć w skupieniu, nie ulegając rozproszonemu — w Słowie, a nie poglądach. Postanówcie służyć w celowy sposób. Miejcie korzenie i owoc. Niechaj Duch Święty działa przez nas z mocą, czyniąc nas wiernymi świadkami. Niech Pan znajdzie w naszym pokoleniu przywódców wierne sumienia i przekonujący głos. Niech każdy zbor stanie się ośrodkiem misyjnym. Zjednoczmy się wszyscy wokół tego priorytetu: Ugruntowani w Biblii, skupieni na misji — aż do powtórnego przyjścia Chrystusa. *Maranatha!* 

ERTON C. KÖHLER

¹ Ellen G. White, *Wychowanie*, wyd. 2, Warszawa 2010, s. 41. ² Taż, *Życie Jezusa*, wyd. 16, Warszawa 2018, s. 139. ³ Taż, *Manuscript 26, 1888, Letters and Manuscripts — Volume 5 (1887-1888)*, Silver Spring.

[Autor jest przewodniczącym Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]

WSPÓLNOTA W NABOŻEŃSTWIE

Zbór miejscem dla wszystkich pokoleń

Podczas jednej z wizyt w pewnym zborze zauważyłem, że dzieci nie brały udziału w nabożeństwie. Po szkole sobotniej pozwolono im bawić się na zewnątrz samopas. Kiedy zapytałem, dlaczego tak się dzieje, starszy zboru odpowiedział:

– Dzieci hałasują i przeszkadzają dorosłym w nabożeństwie.

To zdarzenie jest przejawem głębszego problemu. Choć wspieranie duchowego rozwoju dorosłych jest ważne, to jednak nie wolno lekceważyć duchowych potrzeb dzieci. Biblia i Duch Proroctwa podkreślają znaczenie pielęgnowania duchowego życia dzieci od pierwszych lat i w każdych okolicznościach, zwłaszcza w zborze. Prawdziwa duchowa więź z Kościołem Chrystusa zaczyna się, kiedy dzieci świadomie i konsekwentnie są prowadzone i nauczone przez dorosłych wokół nich.

Obraz z Pisma Świętego

Jednym z najbardziej wyrazistych biblijnych obrazów harmonijnej wspólnoty w nabożeństwie jest nakaz zapisany w Pwt 31,12: „Zwołaj cały lud, mężczyzn, kobiety, dzieci, cudzoziemców przeby-



W nabożeństwie nie chodzi o perfekcyjne wykonanie, ale kształtowanie serc i wspólne budowanie się w wierze dzięki łasce Bożej

-DAY
ST



wających w obrębie waszych murów, żeby i oni usłyszeli wszystko i nauczyli się bojaźni Jahwe, twojego Boga, troszcząc się o wprowadzanie w życie wszystkich przepisów tego prawa” (BKR).

Boży ideał zawsze zakładał, iż całe zgromadzenie ma wspólnie oddawać cześć Bogu — nie tylko dorośli czy przywódcy, ale wszyscy. Jezus postępował zgodnie z tym ideałem, mówiąc: „Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem do takich należy Królestwo Niebios” (Mt 19,14). Jezus nie odpychał dzieci — uwzględniał je w samym centrum Jego służby.

Jest coś niezaprzeczalnie przekonującego w widoku rodziny z małymi dziećmi siedzącej razem w zborze albo wnuka obok dziadka podczas nabożeństwa, śpiewających razem, modlących się razem, pociąganych do Jezusa na swój szczególny sposób. Na tym polega piękno wspólnoty w nabożeństwie, że wszystkie pokolenia przychodzą przed oblicze Boga w jedności ducha i modlitwy.

Wspólnota w nabożeństwie i nabożeństwo wielopokoleniowe

Oddawanie czci Bogu w wielopokoleniowej wspólnocie nie jest nową koncepcją. Jest szeroko znane pod pojęciem *nabożeństwa wielopokoleniowego*. Ten ideał nabożeństwa jest głęboko zakorzeniony w Biblii i ma centralne znaczenie dla naszej adwentystycznej tożsamości. W naszym rozpędzonym, podzielonym świecie nabożeństwo wielopokoleniowe to coś więcej niż jeden z wielu programów kościelnych — to kanał służący przekazywaniu wiary między pokoleniami w sposób świadomy, obejmujący wszystkich i ukierunkowany na misję uwzględniającą ludzi w każdym wieku.

Nabożeństwo wielopokoleniowe jest proste w swoim założeniu. Dzieci, młodzież, dorośli i starzy czczą Boga jako jedna rodzina w Chrystusie, niepodzieleni przez wiek czy ściany, ale zjednoczeni w pieśni, modlitwie, nauce i doświadczeniu.

To coś więcej niż opowiadanie dla dzieci czy chór młodzieżowy raz na kwartał. To nastawienie umysłu, decyzja wspólnego oddawania czci Bogu i uczenia się od siebie nawzajem. Kiedy cały zbór niezależnie od pokolenia spotyka się na nabożeństwie, tworzą się duchowe powiązania między wyznawcami.

Dlaczego to takie ważne?

Żyjemy w świecie, który dzieli nas według wieku — w szkołach, w miejscach pracy, a nawet w Kościele. Choć pozwala się to skupić na doraźnych celach, to jednak dzieli nas fizycznie, mentalnie i duchowo. Nabożeństwo wielopokoleniowe łączy nas na nowo i tworzy święte chwile, w których dzieci uczą się wiary, obserwując dorosłych, młodzież buduje poczucie przynależności, a starsi widzą swoje dziedzictwo przekazywane młodszemu. Badania wskazują, że dzieci, które uczestniczą w nabożeństwach z ich bliskimi, częściej przywiązują się do wiary, budują trwałe wspomnienia, tożsamość i duchowe więzi, które trwają dłużej niż spotkanie w sobotnie przedpołudnie¹.

Ellen White przywiązywała wielką wagę do duchowego wychowania dzieci, w tym do rodzinnych nabożeństw. W książce *Chrześcijańska rodzina* napisała, że dom rodzinny jest tak samo świętym miejscem jak dom modlitwy, gdyż jest fundamentem duchowej wiary². W książce *Jak wychować dziecko?* napisała, że „każda rodzina jest zbozem, w którym (...) ojciec i matka” są jak „kapłan i nauczycielka”



rodziny”³. Usilnie akcentowała to, że nabożeństwa domowe powinny być krótkie i uduchowione, a dzieci należy zachęcać do śpiewania pieśni, zadawania pytań i uczestniczenia w nabożeństwie. Mówiła, że nabożeństwa te powinny możliwie najbardziej przypominać swoją atmosferą niebo.

Wyobraź sobie, co by było, gdyby w naszych zborach panowała taka atmosfera, w której nabożeństwo jest interesujące, radosne i atrakcyjne dla osób w każdym wieku. Podczas takich nabożeństw nie trzeba byłoby uciszać ani zabawiać dzieci. Nikt nie odpychałby ich na bok, ale przeciwnie, byłyby dla nich miejsce, gdyż dzieci i młodzież byłyby w centrum wspólnoty uczestniczącej w nabożeństwie.

Budujące, poruszające rodzinne historie

Wielu dorosłych członków Kościoła z czułością wspomina tych, którzy kształtowali ich duchowo w dzieciństwie. Rodziców, którzy klękali wraz z nimi do modlitwy i pozwalali im trzymać śpiewnik podczas śpiewania pieśni. Przyjaznych członków zboru, którzy z radością witali młodszych braci i siostry w wierze na cotygodniowych nabożeństwach. Takie chwile jak dobroć nauczycielki w szkole sobotniej, wsparcie rodziców dla harcerskich wypadów czy łzy wzruszenia w oczach dziadka podczas chrztu wnuczka to duchowe ziarna, które kształtują naszą wiarę i cel oraz wiążą nas ze zborom. Taki jest trwały wpływ wielopokoleniowych nabożeństw.

Jak to zrobić w twoim zborze

Jak możemy dążyć do wspólnego oddawania czci Bogu jako rodzina w zborze? Nie wymaga to żadnego chaotycznego programu ani faworyzowania którejkolwiek grupy wiekowej. Wymaga to raczej świadomego planowania uwzględniającego wszystkich w zgromadzeniu – włączenia w porządek nabożeństwa elementów dla dzieci i młodzieży obok tych skierowanych

głównie do dorosłych. Widziałem kilka zborów praktykujących skutecznie wielopokoleniowe nabożeństwa. Zbory te dość szybko się rozwijały, a młodzież wychowana w adwentystycznych rodzinach w znacznym odsetku pozostawała w Kościele. Niektóre z pomysłów stosowanych w tego rodzaju zborach na całym świecie obejmują:

- **Wspólne czytanie Pisma Świętego.** Dzieci i dorośli regularnie czytają razem Pismo Święte.

- **Wielopokoleniowe zespoły wokalne.** Dzieci, młodzież i dorośli mogą prowadzić śpiew pieśni. Wybór pieśni powinien uwzględniać wszystkie grupy wiekowe, by wszyscy mogli się odnieść do ich przesłania.

- **Świadectwa międzypokoleniowe.** Nastolatki mogą mówić o tym, jak Bóg działa w ich życiu, a starsi mogą się dzielić swoją mądrością i duchowym zrozumieniem nagromadzonym w ich drodze życiowej z Bogiem.

- **Wspólna aktywność.** Podczas nabożeństwa „pytanie dnia” nawiązujące do kazania może służyć jako podstawa krótkiej dyskusji w gronie rodzinnym, aby każdy miał okazję się wypowiedzieć.

- **Kazania dla rodziny zborowej.** Tego rodzaju kazania muszą być proste, zrozumiałe dla dzieci i budujące. Sposób ich przekazu powinien być odpowiedni dla młodych ludzi rozwijających się w wierze.

- **Wizualna strona nabożeństwa.** Używaj ilustracji, prostych opowiadań i form artystycznych angażujących zarówno dzieci, jak i dorosłych.

- **Świadome stosowanie zasobów.** Sekretariat Dzieci Generalnej Konferencji tworzy budujące wiarę, przyjazne dla dzieci, atrakcyjne i angażujące materiały do wykorzystania w zborze i służbie dla społeczeństwa. Korzystaj mądrze z tych zasobów, by angażować dzieci w istotny sposób podczas nabożeństwa i służby.

- **Szkolenie dzieci do przewodzenia.** Kiedy dzieci mają okazję przewodzić w ramach dziecięcych sobót i innych programów zborowych, rozwijają w sobie poczucie własności, odpowiedzialności i przynależności. Celem wspólnego nabożeństwa nie jest rutyna czy perfekcja, ale obecność i zaangażowanie, przebywanie razem w obecności Boga, docenianie się nawzajem i wzajemna łączność, służenie i docenianie wszystkich wierzących jako należących do Chrystusa.

Kiedy ziarno zostaje zasiane w domu, wzrasta w zborze

Ellen White podkreślała znaczenie nabożeństw domowych – porannych i wieczornych rodzinnych spotkań, podczas których dzieci po raz pierwszy uczą się o Bogu. Wzywała rodziców, by czynili chwile nabożeństwa miłymi



i atrakcyjnymi. Kiedy dzieci doświadczają szczerego oddawania czci Bogu w rodzinie — prawdziwej modlitwy, śpiewu na chwałę Bogu i czytania Biblii — wówczas są lepiej przygotowane do udziału w nabożeństwach w zborze. Nabożeństwa domowe stanowią wzorzec, który normalizuje uczęszczanie do zboru i rozwija ducha pobożności. Nabożeństwa w zborze nie zastąpią nabożeństw domowych, ale są ich uzupełnieniem i rozwinięciem.

Ponadto według Barna Group zbory, które starannie planują programy dla dzieci służące ich duchowemu rozwojowi, są szczególnie skuteczne w czynieniu młodzieży uczniami Jezusa⁴. Takie zbory tworzą środowiska sprzyjające duchowemu rozwojowi i świadomemu wzrastaniu w wierze. Dzięki temu są cenione przez poświęconych chrześcijańskich rodziców, którzy szukają najlepszych warunków dla swoich dzieci, aby mogły korzystać z dobrodziejstwa szkoły sobotniej, nabożeństw i innych zborowych zajęć.

Błogosławieństwo wyzwań

Nabożeństwa wielopokoleniowe mogą być sporym wyzwaniem, gdyż małe dzieci bywają kapryśne, nastolatki czasami nie wykazują zainteresowania, a dorośli mogą odczuwać, że takie nabożeństwo nie jest uroczyste i głębokie dla nich. Jednak nawet te niedogodności

**Kiedy cały zbor
niezależnie
od pokolenia spotyka
się na nabożeństwie,
tworzą się duchowe
powiązania między
wyznawcami**

i wysiłek niezbędny dla zorganizowania nabożeństwa, którego atmosfera będzie odpowiadać wszystkim, okażą się warte uzyskanych rezultatów. W nabożeństwie nie chodzi o perfekcyjne wykonanie, ale kształtowanie serc i wspólne budowanie się w wierze dzięki łasce Bożej. Poświęć chwilę i wyobraź to sobie: radosne gaworzenie niemowląt, proste pieśni śpiewane przez dzieci, serdeczna modlitwa dziecka podczas szkoły sobotniej — to wszystko może poruszyć nasze serca bardziej niż najlepiej przygotowane kazanie.

Wizja nieba na ziemi


Biblia maluje piękny obraz dzieci Bożych oddających razem cześć Bogu w niebie — ludzi ze wszystkich narodów, plemion i języków stojących przed tronem Bożym. Ludzie ci będą reprezentować nie tylko różnorodność etniczną, ale także różnorodność czasów. Niebo będzie w pełnym tego słowa znaczeniu *wielopokoleniowe*. Dlaczego nasze zbory nie miałyby tego odzwierciedlać już teraz? Pozwólmy dzieciom czuć się potrzebnymi nie tylko w szkole sobotniej, ale podczas całego nabożeństwa. Jest to najlepsza okazja, by wpajać prawdę ewangelii w ich serca i pogłębiać w nich charakter Chrystusa. Musimy wierzyć, że dzieci należą do „dużego zboru”, i przypominać dorosłym, że obecność i modlitwy dzieci są ważne dla wszystkich. Kiedy razem oddajemy cześć Bogu, razem się rozwijamy.

Przekazywanie wiary w Bożej wierności

W Ps 78,4 zawarte jest następujące zobowiązanie: „Tego nie zataimy przed synami ich, lecz opowiemy przyszłemu pokoleniu: Chwałebne czyny Pana i moc jego, oraz cudowne dzieła, których dokonał”. Oto cel wspólnego, wielopokoleniowego nabożeństwa: opowiadanie

o łasce Bożej i uczenie się jej z historii biblijnych, wspólne życie wiarą, nauczanie, argumentowanie, uczenie się, modlitwa i chwala. Jeśli chcemy, by następne pokolenia wzrastały silne w wierze, nie możemy ich spychać na margines i zaniedbywać ich duchowych potrzeb. Musimy je włączyć w samo centrum nabożeństwa w miłości i jedności. Autentyczne nabożeństwo, w którym dzieci będą w stanie uczestniczyć i z którego będą mogły korzystać, może się przyczynić do wychowania ich w wierności wobec Boga na resztę ich życia.

Podsumowanie

Wspólne nabożeństwa są naprawdę proste. Nie wymagają wielkiego budżetu, zaawansowanej techniki, wysoko wykwalifikowanej kadry czy specjalnych programów. Liczy się przede wszystkim głębokie, szczerze pragnienie tworzenia przestrzeni dla dzieci w zborze — pragnienie zakorzenione w poczuciu odpowiedzialności za ich zbawienie. Kiedy takie pragnienie jest silne, wówczas celowość, współczucie i kultura zborowa ceniąca każdy głos — od najmłodszych po najstarszych — mogą się rozwijać w naturalny sposób. W końcu wszyscy należymy do Bożej rodziny, a rodziny trzymają się razem i razem oddają cześć Bogu! 

ORATHAI CHURESON

¹ 58% of Highly Engaged Christian Parents Choose a Church with Their Kids in Mind, Barna Group, 30.1.2020, <https://www.barna.com/research/children-church-home/>; Karen Holford, *Altogether Wonderful: Exploring Intergenerational Worship*, Silver Spring 2015; Christina Ambree, *Why Intergenerational Worship? And Why Now?*, „Refocus Ministry”, 17.8.2015, <https://refocusministry.org/why-intergenerational-worship-and-why-now/>. ² Ellen G. White, *Chrześcijańska rodzina*, Warszawa 2020, s. 13.247. ³ Taż, *Jak wychować dziecko*, Warszawa 2011, s. 401. ⁴ *Who Is Responsible for Children's Faith Formation?*, Barna Group, 19.3.2019, <https://www.barna.com/research/children-faith-formation/>.

[Autor jest dyrektorem Sekretariatu Dzieci Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego]

BIBLIA NASZ FUNDAMENT

6 października 1536 roku William Tyndale zginął męczeńską śmiercią. Za co został skazany? Za to, że przetłumaczył Biblię na język angielski, dając dostęp do Słowa Bożego tym, którym go odmawiano. Tyndale był człowiekiem, który sprawił, że Bóg przemówił po angielsku¹. Tyndale dokonał przekładu Biblii 38 lat przed narodzeniem króla Jakuba, od którego imienia nazwano słynny angielski przekład Pisma Świętego — Biblię Króla Jakuba. Regularne czytanie Biblii w ojczystym języku przyniosło niezwykle owoce w życiu mieszkańców Anglii — zmieniło ich sposób myślenia, zapoczątkowało przemianę w społeczeństwie i wreszcie doprowadziło do reformacji w Kościele.

Ta historia skłania mnie do zastanowienia, dlaczego Biblia jest tak ważna dla adwentystów dnia siódmego? Jak Biblia wpływa na nas i tych, z którymi mamy łączność? W jaki sposób cenimy Pismo Święte i jak dzielimy się nim w naszych czasach? Czasami znaczenie czegoś, co jest nam drogie, łatwiej możemy zrozumieć i docenić, kiedy zastanowimy się, czego brakowałoby nam, gdybyśmy to stracili. Czego zabrakłoby nam, gdybyśmy nie mieli Biblii? Oto kilka rzeczy, które przychodzą mi na myśl:

Gdybyśmy nie mieli Biblii...

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie mielibyśmy wiarygodnego funda-

mentu wiary i tego, w co wierzymy jako adwentysty dnia siódmego.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, mielibyśmy wiedzieć, że Bóg istnieje, ale nie znalibyśmy Jego planu zbawienia ani nie pojmowalibyśmy ogromu Jego najczulszej miłości względem nas.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, wyznawalibyśmy znacząco odmienne wartości. Nasze standardy moralne zmieniłyby się, gdyż nie byłyby oparte na Dziesięciorgu Przykazań Bożych.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie wiedzielibyśmy, kto jest Mesjaszem — właściwie nic nie wiedzielibyśmy o Jezusie z Nazaretu, Jego nauczaniu i dokonaniach.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, mielibyśmy zupełnie inne rozumienie czasu i historii oraz naszej roli w ostatnim okresie istnienia tego świata.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie czekalibyśmy na rychłe powtórne przyjście Jezusa i nie wyrażalibyśmy takiego oczekiwania w inspirujących pieśniach, których tekst zaczerpnięty jest z wersetów niosących pocieszenie, nadzieję i wsparcie.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie wiedzielibyśmy nic o odradzającej mocy Ducha Świętego.

Gdybyśmy nie mieli natchnionej Bożej Księgi, jedność w Kościele byłaby nieosiągalna, rozpoznanie prawdy — niemożliwe, a zatem wyznawalibyśmy przeróżne teologiczne błędy.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie znalibyśmy wolności płynącej



z przebaczenia grzechów i pewności zbawienia.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie rozumielibyśmy, że nasze ciało jest świątynią Ducha Świętego, więc nie docenilibyśmy należycie błogosławieństwa zdrowego stylu życia.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie rozumielibyśmy woli Boga w kwestii małżeństwa, więc dostosowalibyśmy się do zmiennych poglądów przyjętych w różnych kulturach i społeczeństwach.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, z pewnością umknęłoby naszej uwadze piękno i błogosławieństwo soboty jako świętego Bożego dnia odpoczynku.

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie byłoby Kościoła, gdyż ten jako instytucja znajduje uzasadnienie wyłącznie w Biblii – nigdy odwrotnie.

Zatem gdybyśmy nie mieli Biblii, nie byłoby adwentystów dnia siódmego!

Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie istnielibyśmy jako Kościół!

Gdybyśmy nie mieli Biblii, byłibyśmy duchowymi nędzarami i biedakami.

Wiara oparta na Biblii

Nasza wiara i istnienie jako adwentystów dnia siódmego są oparte na Biblii i tylko na niej. Nie mamy wyznania wiary jak inne Kościoły. Dlatego zarówno w kwestii teologii, jak i praktyki życia Biblia jest ważniejsza dla nas niż dla innych Kościołów i wyznań.

Mam nadzieję, że teraz widzimy nieco wyraźniej, dlaczego Biblia jest tak ważna dla adwentystów dnia siódmego. Potrzebujemy Biblii. Jest ona niezbędna dla naszej wiary, nauczania, zasad, stylu życia, zbawienia i misji. Oczywiście nie zbawia nas wydrukowana księga. Bóg nie inkarnował się jako zbiór zadrukowanych kartek ujętych w okładkę. Bóg stał się człowiekiem jako Syn Boży, Jezus

Chrystus, a my jesteśmy zbawieni wyłącznie przez wiarę w Niego. Jednak nie mając Biblii, nie wiedzielibyśmy, kim jest Jezus! Gdybyśmy nie mieli Biblii, nie moglibyśmy wiedzieć, że to On jest obiecany Mesjaszem.

Biblia jest cenna dla nas, gdyż napomina nas i doradza nam. Grzmi, ale nigdy nie ryczy.

Biblia jest nacechowana zarówno emocjonalnym ciepłem, jak i intelektem.

Słowo Boże jest żywe, ostrzejsze niż obosieczny miecz (Hbr 4,12).

Biblia jest dla naszej wiary tym, czym gwiazda polarna dla nawigatorów. Jest podstawą naszej teologii.

Biblia niesie nadzieję, gdyż ogłasza łaskę Bożą.

Biblia ostrzega przed sądem Bożym i mówi o Bożym wyzwoleniu.

Biblia jest pochodnią dla naszych stóp (Ps 119,105) i światłością, która oświeca nasze ścieżki w ciemności.

Obietnice Pisma Świętego pocieszają nas w trudnych chwilach.

Biblia mówi nam o czułej miłości Boga i Jego planie zbawienia nas. Biblia ponad wszystko opisuje miłość Boga jako kulminującą się w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela, Przyjaciela i Pana, który obecnie wstawia się za nami w niebiańskiej świątyni.

Biblia jest miejscem, w którym Bóg mówi do nas. Dotyka naszych serc i angażuje nasze umysły. Przekonuje nas o grzechu i daje nam pewność zbawienia. Ponieważ Bóg jest jej ostatecznym Autorem, Biblia ma autorytet, by uczyć nas prawdy i obnażać błędy. Biblia prowadzi nas do sprawiedliwości i zmienia nasz charakter. Przywraca obraz Boga w człowieku i opowiada nam o Bożym pokoju.

Biblia uczy nas starożytnej mądrości prawdy objawionej przez Boga. Dlatego słowa Boga są słodsze niż miód (Ps 119,103) i cenniejsze niż srebro i złoto. »

Biblia uczy nas o naszym pochodzeniu i opisuje nasze wieczne przeznaczenie, ukazując nam w ten sposób naszą duchową tożsamość. Jej piękne przesłanie oszalała nas, ale nie czyni nas bezradnymi.

Biblia daje nam wiedzę niezbędną do przyjęcia zbawienia oraz wiarygodny zapis Bożych zbawczych dokonań w dziejach świata. Nic dziwnego, że w pierwszej z fundamentalnych zasad wiary stwierdzamy: „Pismo Święte jest nieomylnym objawieniem woli Bożej. Jest ono wzorcem charakteru, sprawdzianem doświadczenia, autorytatywnym przedstawieniem nauki wiary”².

Więcej niż zwyczajna księga

Ze wszystkich tych powodów Biblia jest czymś więcej niż zwyczajną księgą i adwentyści dnia siódmego dobrze o tym wiedzą. Jest ona kamieniem węgielnym naszych wierzeń, przewodnikiem światłem naszej teologii, mapą naszego stylu życia. Stanowi fundament, na którym buduje się nasza wiara, a jej nauki kształtują nasze rozumienie tego, kim jesteśmy jako ludzie. Biblia mówi nam o Bogu i Jego zbawieniu. Dlatego Biblia zajmuje szczególne miejsce w sercach adwentyistów dnia siódmego.

Biblia zapewnia jasne zrozumienie fundamentalnych zasad wiary odróżniających adwentyistów od innych wyznań chrześcijańskich. Podkreśla naszą wiarę w sobotę, świątynię, powtórne przyjście Chrystusa, stan ludzi po śmierci, milenium i wiele innych prawd.

Biblia jest naszym najważniejszym źródłem duchowego pokarmu. Na jej kartach znajdujemy pocieszenie, nadzieję i prowadzenie w naszym codziennym życiu. Biblia buduje naszą więź z Bogiem przez modlitwę i rozmyślanie.

Biblia stanowi moralny i etyczny kompas dla adwentyistów. Kie-

ruje naszymi decyzjami, działaniami i relacjami z bliźnimi. Zawarte w niej zasady miłości, współczucia, sprawiedliwości, umiarkowania i szczodrości kształtują nasze wybory dotyczące stylu życia.

Biblia jest siłą jednoczącą Kościół Adwentyistów Dnia Siódmego. Stanowi wspólną platformę naszych wierzeń, praktyk i misji, zmuszając do jedności pośród różnorodnych wyznawców i zborów na całym świecie.

Dla adwentyistów dnia siódmego Biblia jest czymś więcej niż religijnym tekstem. Jest ona żywym, mocnym testamentem Bożej miłości i Bożego prowadzenia. Angażuje umysł i intelekt, a jednocześnie przemawia do serca. Budzi nasze sumienie i skłania do działania. Jest źródłem pocieszenia w chwilach największych wyzwań, promieniem nadziei wśród przeciwności, drogowskazem do zbawienia. Biblia prowadzi do wierności, współczucia, dobroci, uczciwości, pilności, cierpliwości i doskonałości we wszystkim, co czynimy. Dodaje nam odwagi. Biblia objawia nam charakter Boga, Jego plan dla ludzkości i Jego wezwanie do świętego życia mającego cel i wypełnionego służbą dla bliźnich. Demaskuje strategię szatana w wielkim boju między dobrem a złem i ukazuje odkupieńcze działania Boga w dziejach świata. Boże proroctwa aż nadto potwierdzają wiarygodność Pisma Świętego.

Właśnie dlatego sami autorzy Biblii nazywali jej księgi „pismami świętymi” (Rz 1,2; 2 Tm 3,15). Biblia jest święta, gdyż została przeznaczona przez Boga jako objawienie Jego wielkiej miłości i Jego wspaniałego planu zbawienia. Biblia uczy nas woli Boga i wskazuje, jak mamy wieść święte życie, by podobać się Bogu. Reformuje nasz styl życia i odnawia naszego ducha. Tworzy w nas pragnienie podążania za Bogiem i doświadczania radości Jego zbawienia. Biblia wskazuje nam nasz obowiązek i wzywa

do ofiarnej służby i misji opartej na współczuciu dla bliźnich. Jako wierzący objęci powszechnym kapłaństwem mamy głosić dobrą nowinę wiecznej ewangelii (Ap 14,6) ginącemu światu i przygotować ludzkość na powtórne przyjście Chrystusa.

Dlatego Biblia jest nieodzowna dla naszego duchowego rozwoju. Jej mądrość i nauki skłaniają nas do wzrastania w wierze, poznaniu i chrześcijańskiej dojrzałości. Biblia daje odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania: Kim jesteśmy? Skąd pochodzimy? Dokąd zmierzamy?

W świecie pełnym sprzecznych ideologii i moralnego relatywizmu Biblia jest wiarygodnym przewodnikiem wśród powszechnej niepewności. Daje pewny fundament rozeznawaniu między dobrem a złem i podejmowaniu złośliwych decyzji.

Biblia uzbraja nas do głoszenia bliźnim dobrej nowiny o Bożym zbawieniu. Jest źródłem i treścią naszego ewangelizacyjnego przesłania i pozwala nam dzielić się nadzieją na rychłe powtórne przyjście Chrystusa.

Ponadczasowa moc i trwałe autorytet

Piękno Biblii leży w jej ponadczasowej mocy i trwałym autorytecie. Odnosi się ona do ludzi w każdych warunkach, we wszystkich kulturach i czasach. Jej słowa wciąż inspirują poetów, artystów, uczonych i teologów. Jej autorytet jako natchnionego Słowa Bożego przekracza nasze pojmowanie, przedstawiając nam wieczne prawdy i Boże wskazówki. Biblia pomaga nam rozwijać się i kwitnąć. Przyczynia się do wzrastania i wierności oraz prowadzi do dobrobytu i dobrostanu. Żadna inna księga nie jest w stanie dokonać choć małej części tego wszystkiego i żadna nie podnosi nas tak jak Biblia. Jest to księga wyjątkowa pod każdym względem.

Podsumowując, dla adwenty-
stów dnia siódmego Biblia jest
czymś więcej niż księgą — jest sa-
mą esencją naszej wiary. Kształtu-
je naszą teologię, ukierunkowuje
nasz styl życia, jednoczy naszą spo-
łeczność oraz daje nam nadzieję
zbawienia przez Jezusa Chrystusa.

Jako przywódcy i członkowie Ko-
ścioła Adwentyków Dnia Siódmego
poświęćmy się na nowo studio-
waniu i głoszeniu Biblii oraz życiu
zgodnie z jej naukami. W świecie
głodującym z braku Bożego prze-
słania bądźmy ludźmi, którzy swo-
im życiem i głoszeniem dają Bogu

nowy biblijny głos w naszych cza-
sach, gdyż w Biblii znajdujemy
ostateczne źródło prawdy, miłości
i sensu życia. Żadna inna księga,
doktryna czy przesłanie nie mogą
nas pocieszyć w trudzie, rozpacz
i w obliczu śmierci tak, jak czyni
to Biblia. Jedynie Biblia uczy nas
autentycznego Słowa Bożego, gdyż
w niej Bóg przemawia do nas jak
nasz najlepszy Przyjaciel.

Prorok Izajasz napisał: „Trawa
usycha, kwiat więdnie, ale słowo Bo-
ga naszego trwa na wieki” (Iz 40,8).

Trzymajmy się Biblii, a nie zgi-
niemy. Trzymajmy się Słowa Boże-

go, a doznamy powodzenia i roz-
kwitu! 🌱

FRANK M. HASEL


¹ Podtytuł znakomitej biografii Tyndale'a:
David Teems, *Tyndale: The Man Who Gave
God an English Voice*, Nashville 2012. ² *How
Do We Know the Bible Is True?, Seventh-day
Adventist Church*, <https://www.adventist.org/holy-scriptures/>, pobrano 12.7.2023.
Zob. także *Wierzyć tak jak Jezus*, wyd. 2,
Warszawa 2007, s. 14.

[Autor jest wicedyrektorem Instytutu Ba-
dań Biblijnych Generalnej Konferencji
Kościoła Adwentyków Dnia Siódmego.
Artykuł stanowi 3. rozdział książki: Ar-
tur A. Stele, red., *Committed to Our Identi-
ty: Message, Mission, Unity*, wyd. 2, Silver
Spring 2024, s. 33-37]

HISTORIA SZABATU

Film dokumentalny przedstawiający gene-
zę oraz znaczenie dnia szabatu w różnych reli-
giach i kulturach na przestrzeni wieków.

Ten znakomicie udokumentowany materiał
historyczny wyjaśnia kontrowersje narosłe
wokół soboty i niedzieli jako chrześcijańskich
dni kultu religijnego.

Oglądaj:  YouTube Głos Nadziei



Radość w Panu

Kazania z Listu do Filipian

ŚWIADECTWO EPAFRODYTA

Wprowadzenie

Łaska i pokój niech będą z wami, bracia i siostry. Łaska i pokój wam wszystkim od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa. Nie spodziewałem się, że spotkam was na Via Appia w drodze na południe z Rzymu. Idę do mojego domu w Filippi w Macedonii i niosę ze sobą list, który będzie błogosławieństwem dla was na zawsze. Z przyjemnością zatrzymam się i odpocznę nieco, dzieląc się z wami moim świadectwem.

I. Rodzinne miasto Epafrodyta

Pozwólcie, że się przedstawię. Mam na imię Epafrodyt i pochodzę z Filippi w Macedonii¹. Przez pewien czas przebywałem w Rzymie, odwiedzając naszego duchowego przywódcę i brata, apostoła Pawła. Nasi bracia i siostry z Filippi wysłali mnie do Rzymu, kiedy dowiedzieli się, że apostoł Paweł został osadzony w areszcie domowym. Wiedzieli, że będzie potrzebował zaopatrzenia i opieki (Flp 3,25-30). Właśnie dlatego ja stem ubrany jak Rzymianin.

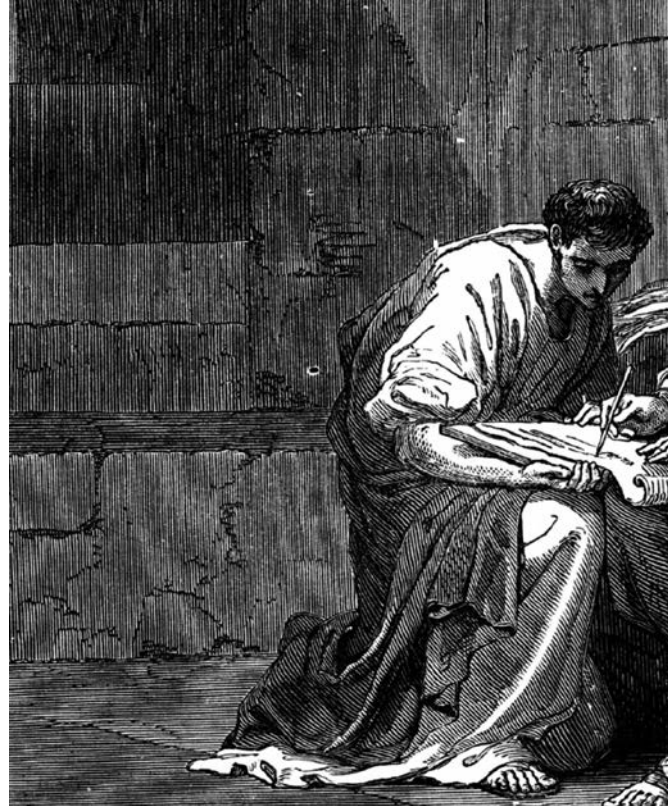
Oczywiście mam do tego prawo, gdyż jestem obywatelem rzymskim. Musicie wiedzieć, że Filippi jest rzymską kolonią. Opowiem wam trochę o moim mieście. Le-

ży ono na szlaku handlowym przecinającym Macedonię ze wschodu na zachód. Szlak ten powstał niemal siedemset lat temu².

Jak możecie wnosić z mojego imienia Epafrodyt, nie urodziłem się w rodzinie oddającej cześć Bogu niebios, Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Moje imię Epafrodyt znaczy „miły” lub „uroczy”, ale jak się dowiedziałem, zostało mi nadane na cześć greckiej bogini miłości Afrodyty. *Epi* po grecku znaczy „na” albo „przed”. Tak więc Epafrodyt oznacza „tego, który jest przed boginią miłości”, czcicielką Afrodyty. Nieraz myślałem, że wolałbym się urodzić w rodzinie, która czci Boga niebios i otrzymać imię takie jak Tymoteusz, „uczczony przez Boga”, albo Teofil, „umiłowany przez Boga”, „przyjaciel Boga”. Myślałem nawet o zmianie imienia. Jednak choć nie mam nowego imienia, mam nowe serce! Zostałem wyznawcą Pana Jezusa Chrystusa i raduję się w Panu!

II. Epafrodyt spotyka apostoła Pawła

Po raz pierwszy usłyszałem dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie, kiedy apostoł Paweł przybył do mojego miasta Filippi. Było to ponad dziesięć lat temu. To była pamięt-



na wizyta. Kilka dni po przybyciu Pawła i jego towarzysza Sylasa udali się oni nad rzekę Gangites, na południe od miasta. Tam spotkali kilka kobiet, które zebrały się na modlitwę, w tym kobietę imieniem Lidia. Łukasz opisał to zdarzenie w swoim sprawozdaniu napisanym dla jego przyjaciela Teofila³.

Kiedy kontynuowali swoją służbę w Filippi, Paweł i Sylas spotkali pewną młodą niewolnicę. Dziewczyna była wyraźnie opętana przez złego ducha. Jej właściciel zarabiał dzięki niej dużo pieniędzy, gdyż wierzono, że potrafi ona przepowiadać przyszłość. Kiedy Paweł i Sylas przechodzili w pobliżu, ta niewolnica szła za nimi i krzyczała: „Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego i zwiastują wam drogę zbawienia” (Dz 16,17)⁴. Z pozoru nie było w tym nic złego. Dziewczyna mówiła prawdę. Jednak z czasem jej krzyki stały się irytujące. Ludzie nie mogli dosłyszeć, co Paweł mówi o Jezusie. Wreszcie apostoł miał tego dosyć. Oczywiście nie złościł się na opętaną dziewczynę, ale nie mógł pozwolić, by zły duch dalej ją dręczył. Paweł zgromił złego ducha i w imieniu Jezusa Chrystusa nakazał mu przestać dręczyć dziewczynę.



nę: „Rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, żebyś z niej wyszedł” (Dz 16,18). W tej chwili demon zoi stał wyrzucony i dziewczyna była wolna.

Jednak to ściągnęło kłopoty. Właściciele niewolnicy wpadli w gniew, kiedy zrozumieli, że ich źródło dochodu zostało utracone. Nie dbali o biedną niewolnicę, ale jedynie o siebie i swoje pieniądze. Rozzłoszczeni podburzyli tłum i doprowadzili do tego, że Paweł i Syłas zostali aresztowani, poddani publicznej chłości i wtrąceni do więzienia⁵.

To, co wydarzyło się później, było naprawdę zdumiewające. Paweł i Syłas byli zamknięci w lochu, a ich stopy zakuto w dyby. [Opowiedz dalszy ciąg tej historii]⁶.

Apostoł Paweł opowiedział naczelnikowi więzienia o Jezusie. Powiedział mu, że każdy, kto wyzna imienia Pana, będzie zbawiony. Powiedział naczelnikowi, że jeśli wyzna ustami, że Jezus jest Panem, i uwierzy w swoim sercu, że Bóg wskrzesił Jezusa z martwych, wówczas będzie zbawiony. Jak przepowiedział prorok Izajasz, Jezus został zraniony za nasze winy i starty za nasze występki. Kara należąca nam spadła na Niego, abyśmy

mogli otrzymać Jego pokój. Jego ranami zostaliśmy uleczeni. Wszyscy zblądziliśmy jak nierozumne owce, a Bóg złożył na Jezusa winy nas wszystkich⁷.

Naczelnik więzienia i jego domownicy z radością przyjęli dobrą nowinę o Jezusie i stali się wyznawcami Chrystusa, przyjmując chrzest jeszcze tej samej nocy⁸.

Czy pamiętasz dzień swojego chrztu? Ja pamiętam mój chrzest! To był jeden z najszcześniejszych dni w moim życiu. Prawdą jest to, co napisał apostoł Paweł: „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przemienęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5,17).

III. Epafrodyt został postany do Rzymu, by wrócić do Filippi

Apostoł Paweł przyszedł nas odwiedzić kilka lat później i zachęcał nas do trwania w wierze. Wiedzieliśmy, że nas miłuje jak własne dzieci i my także go miłowaliśmy. Zatem kiedy nasz zbor w Filippi dowiedział się, że Paweł został zabrany do Rzymu i ma zostać osądzony, i że jest przetrzymywany w areszcie domowym, postanowiono wysłać mnie do Rzymu, by dostarczyć apostołowi środki do życia i zaofiarować wsparcie (Flp 4,18).


Ale zamiast być pomocą dla Pawła, stałem się problemem⁹. Otóż w Rzymie ciężko się rozchorowałem. Byłem bliski śmierci. Kiedy moi bracia i siostry w Filippi dowiedzieli się o mojej chorobie, bardzo się o mnie martwili. Może się to wydawać dziwne, zwłaszcza niewierzącym, ale moi współwierzący są mi bliżsi niż moi krewni. Moja zborowa rodzina miłuje mnie i troszczy się o mnie jak ojciec i matka, bracia i siostry!

Zatem Paweł postanowił, że mam wrócić do domu w Filippi. Chciał wysłać list do tamtejszego zboru i wiedział, że ucieszą się na mój widok, kiedy zobaczą, że

wyzdrowiałem. Paweł polecił mi dostarczyć jego list do zboru w Filippi. Tak więc wyruszyłem w drogę i niosę ten list ze sobą.

Podsumowanie

Ten list zawiera przesłanie, które stanie się dla was błogosławieństwem na wieczność¹⁰. Mam nadzieję, że poświęcicie czas, by z modlitwą go przestudiować. Został napisany przez apostoła Pawła, ale dany z natchnienia samego Boga! Wszystko zostało przygotowane, by kopia tego listu dotarła do każdego z was już dzisiaj¹¹. Studiujcie go. Proście Ducha Świętego, by pomógł wam odkryć cenne prawdy zawarte w tym liście. Znajdziecie w nim wiele powodów do radowania się w Panu! Tak, przyjaciele, ten list zawiera przesłanie niosące wam wieczne błogosławieństwo!

Łaska i pokój wam, bracia i siostry, od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa! 

DEREK J. MORRIS

¹ To kazanie ma formę przesłania będącego narracją w pierwszej osobie. Ubierz się jak rzymski obywatel z I wieku n.e. i miej przy sobie zwój albo w ręce, albo w płócienną torbie na pasku przewieszzonej przez ramię. ² Jeśli czas pozwoli, podziel się ze słuchaczami dodatkowymi faktami dotyczącymi miasta Filippi w I wieku n.e. ³ Przekaż szczegóły narracji zapisanej w Dz 16,14-15. ⁴ Zapamiętaj konkretny komentarz do Pisma Świętego i przedstaw je jako część narracji w pierwszej osobie. ⁵ Przedstaw dalszy ciąg wydarzeń opisanych w Dz 16,19-24. Zachowaj formę narracji w pierwszej osobie, zamiast otwierać Biblię i czytać z Dziejów Apostolskich. ⁶ Przedstaw wydarzenia opisane w Dz 16,25-31. ⁷ Jeśli czas na to pozwoli, przekaż szczegóły przesłania ewangelii przedstawionej przez Pawła naczelnikowi więzienia i jego domownikom. ⁸ Przekaż wydarzenia opisane w Dz 16,30-34. ⁹ Opisz szerzej dodatkowe szczegóły zapisane w Flp 3,25-30. ¹⁰ Jest to główna idea kazania. Powtórz ją kilka razy na różne sposoby, aby została zapamiętana. ¹¹ Dopilnuj, by każdy ze słuchaczy, na przykład wychodząc z nabożeństwa, otrzymał „pergaminy zwój” zawierający List Pawła do Filippi. Ten zwój będzie rekwizytem używanym podczas całej serii kazań.

[Autor jest byłym dyrektorem Hope Channel International]

Radość w Panu

Kazania z Listu do Filipian

DWA POWODY RADOŚCI

Wprowadzenie

Rozumiem, że tydzień temu wysłuchaliście świadectwa Epafrodyta. Na pewno pomogło wam ono lepiej zrozumieć kontekst wysłania przez apostoła Pawła listu do chrześcijan w rzymskiej kolonii Filipi. Dzisiaj zaczniemy szczegółowo rozważać ten natchniony list. Apostoł Paweł rozpoczyna go, podając dwa powody radowania się.

I. Pan rozpoczął w nas dobre dzieło

Zwróćcie uwagę, jak zaczyna się list Pawła do chrześcijan w Filipi¹: „Paweł i Tymoteusz, słudzy Chrystusa Jezusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie”.

Kiedy czytam te słowa, mimowolnie się uśmiecham. Wiem, że nie mieszkamy w Filipi w I wieku, ale my także jesteśmy świętymi w Chrystusie Jezusie! Jestem nazywany świętym i wy także. Wszyscy jesteśmy świętymi w Chrystusie Jezusie — młodzi i starsi, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy, mieszkańcy luksusowych dzielnic i ubogich przedmieść. Wszyscy jesteśmy świętymi w Chrystusie Jezusie, a apostoł Paweł składa dzięki Bogu za nas wszystkich! Czy to nie jest dobra nowina? Bóg zbawił nas ze swej łaski. Rozpoczął dobre dzieło w każdym z nas. Nazwał nas

świętymi w Chrystusie Jezusie. Czy nie jest to powód do radowania się?

Czytajmy dalej w naszym zwoju. „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu mojemu za każdym razem, ilekroć was wspominam, zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością się modląc, za społeczność waszą w ewangelii od pierwszego dnia aż dotąd” (Flp 1,2-5). Apostoł Paweł radował się, gdyż Pan rozpoczął dobre dzieło w życiu chrześcijan w Filipi.

Czy pamiętacie, kiedy Bóg rozpoczął dobre dzieło w was? [Podziel się swoim świadectwem, jak Bóg zaczął dobre dzieło w tobie, a jeśli czas pozwoli, także świadectwem bliskiej ci osoby].

Radowaliśmy się wtedy jak nigdy w życiu. I powinniśmy nadal radować się, że Bóg rozpoczął w nas dobre dzieło! Co powiecie na to?

II. Pan dokończy dobre dzieło, które w nas rozpoczął

Ale jest także drugi powód do radowania się. „Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa” (Flp 1,6). Pan dokończy dobre dzieło, które w was rozpoczął! Pan dokończy do-

bre dzieło, które rozpoczął we mnie! Możemy razem zawołać: Amen! Dziękujemy Ci, Panie Jezu!

Dlaczego Flp 1,6 jest tak budującą obietnicą? No cóż, jeśli jesteście choć trochę tacy jak ja, to macie chwile, kiedy nie czujecie się i nie zachowujecie się jak „święci”. Jeśli jesteście podobni do mnie, zdarza się wam, że padacie wprost na twarz. Czasami jesteście nawet bliscy poddania się, jakby nie warto było dalej próbować. Apostoł Paweł także zmagał się ze sobą w podobny sposób. „Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. (...) Bo według człowieka wewnętrznie mam upodobanie w zakonie Bożym. A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich. Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci? Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!” (Rz 7,15.22-25).

Jest dobra nowina dla nas w tym liście apostoła Pawła. I to jest także drugi powód, by się radować. Pan dokończy dobre dzieło, które w nas rozpoczął! Bóg nie tylko rozpoczął dobre dzieło w nas, zbawiając nas z łaski i nazywając nas świętymi w Chrystusie Jezusie, ale także dokończy dobre dzieło, które rozpoczął w nas! Czy to nie jest dobra nowina? Czy to nie jest powód do radości? Bóg dokończy dobre dzieło, które rozpoczął w was. Nic dziwnego, że powinniśmy zawsze radować się w Panu. To jest dobra nowina. Bóg zbawił nas z łaski. Na mocy Jego łaski nazywa nas świętymi. Bóg rozpoczął w nas dobre dzieło i doprowadzi je do końca.

Przyjrzyjmy się życiu autora listu, apostoła Pawła, zwanego niegdyś Saulem z Tarsu. Kiedy Pan rozpoczął dobre dzieło w jego życiu? Na drodze do Damaszku? Może nawet wcześniej — podczas kamienowania Szczepana. Jak opisalibyście Pawła po tym, jak Pan rozpoczął w nim dobre dzieło? Śmiały. Odważny. Tak, ale także potrzebujący wzrastania w łasce. Czy pamiętacie incydent, jaki nastą-

pił na początku drugiej podróży misyjnej Pawła? Zdarzenie to jest opisane w *Dziejach Apostolskich*. „A po kilku dniach rzekł Paweł do Barnaby: Wybierzmy się w drogę i odwiedzmy braci we wszystkich miastach, w których zwiastowaliśmy Słowo Pańskie, aby zobaczyć, jak im się powodzi. Ale Barnaba chciał zabrać z sobą również Jana, zwanego Markiem. Paweł natomiast uważał za słuszne nie zabierać z sobą tego, który odstąpił od nich w Pamfilii i nie brał udziału wraz z nimi w pracy. Powstało nieporozumienie, tak iż się rozstali, Barnaba, zabrawszy Marka, odpłynął na Cypr, Paweł zaś poruczony łasce Pańskiej przez braci, obrał sobie Sylasa i udał się w drogę” (Dz 15,36-40). Barnaba uznał, że należy dać Janowi Markowi drugą szansę, ale Paweł stanowczo sprzeciwił się temu! Czy Paweł nadal potrzebował wzrastania w łasce? Czy Pan nie był łaskawy dla niego, dając mu drugą szansę? Po latach Paweł pisał: „Weź Marka i przyprowadź z sobą, bo mi jest bardzo potrzebny do posługiwania” (2 Tm 4,11).

Apostoł Paweł radował się dobrym dziełem, które Pan rozpoczął w jego życiu: „Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy” (1 Tm 1,15). Radował się także tym, że Pan nadal działa dla niego, prowadząc do dokończenia dobre dzieło, które rozpoczął. Posłuchajcie, co Paweł wyznał w jednym z listów do Koryntian: „Z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a łaska jego okazana mi nie była daremna” (1 Kor 15,10). Pod koniec życia Paweł powiedział: „Dobry bóg bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem” (2 Tm 4,7). Paweł nie twierdził, że Bóg już zakończył dobre dzieło, które w nim rozpoczął. Zamiast tego wyznał chrześcijanom w Filipi: „Nie jakoby mi już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3,12).

Apostoł Paweł miał dwa powody, by się radować: (1) Pan rozpoczął w nim dobre dzieło i (2) Pan miał dokończyć dobre dzieło, które rozpoczął.

Przychodzi mi także na myśl Jan, syn Zebedeusza. Jak opisalibyście Jana, kiedy Pan rozpoczął w nim dobre dzieło? Gorliwy. Szczery. Był jednym z pierwszych uczniów Jezusa wraz z Andrzejem. Jednak Jan miał istotne wady charakteru. Oto dwa przykłady. „A On rzekł do nich: Co chcecie, abym wam uczynił? A oni mu rzekli: Spraw nam to, abyśmy siedzieli w chwale twojej, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy. A Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem ochrzczone? Odpowiedzieli mu: Możemy. Wtedy Jezus rzekł im: Kielich, który ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym jestem ochrzczone, zostaniecie ochrzczeni” (Mk 10,36-39). Czy Jan nadal potrzebował wzrastania w łasce, aby Pan mógł kontynuować dobre dzieło, które w nim rozpoczął?

„I stało się, gdy dopełniały się dni, kiedy miał być wzięty do nieba i postanowił pójść do Jerozolimy, że wysłał przed sobą posłańców. A ci w drodze wstąpili do wioski samarytańskiej, aby mu przygotować gospodę. Lecz nie przyjęli go, dlatego, że droga jego prowadziła do Jerozolimy. A gdy to widzieli uczniowie Jakub i Jan, rzekli: Panie, czy chcesz, abyśmy słowem ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłoniął, jak to i Eliasz uczynił? A On, obróciwszy się, zgromił ich i rzekł: Nie wiecie, jakiego ducha jesteście. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale je zachować. I poszli do innej wioski” (Łk 9,51-56). Jak może mi skomentować to zajście? Czy wówczas Pan dokończył już dobre dzieło, które rozpoczął w życiu Jana? Oczywiście nie! To dzieło jest stopniowym procesem. Właściwie trwa do końca życia. Jednak możemy chwalić Pana, gdyż obiecał On, że dokończy dobre dzieło, które rozpoczął w nas.

„Umilowany! Modlę się o to, aby ci się we wszystkim dobrze powodziło i abyś był zdrow tak, jak dobrze się ma dusza twoja. Uradowałem się bowiem bardzo, gdy przyszli bracia i złożyli świadectwo o rzetelności twojej, że ty istotnie żyjesz w prawdzie” (3 J 1,2-4). Jak Jan zmienił


się z biegiem lat pod wpływem łaski Bożej? Otóż stał się człowiekiem miłującym i pełnym dobroci. Jednak z pewnością on sam przyznałby, że Pan nadal działa w nim i to On dokończy dobre dzieło, które rozpoczął.

[Podziel się swoim świadectwem, jak Pan prowadził dobre dzieło w tobie od dnia, kiedy je rozpoczął. Opowiedz o swojej radości, kiedy dowiedziałeś się, że Pan dokończy dobre dzieło, które rozpoczął w tobie — nie po to, byś zasłużył na zbawienie (zob. Ef 2,8-10), ale byś przyniósł chwałę Jego imieniu jako odkupione dziecko Boże].

Podsumowanie

Możemy się radować w Panu już dzisiaj!¹ Odkryliśmy dwa powody radowania się w Panu. Powód pierwszy to ten, że Bóg rozpoczął w nas dobre dzieło. Możemy Go chwalić i dziękować Mu za to. Powód drugi jest taki, że Pan dokończy dobre dzieło, które w nas rozpoczął! Chwalmy Jego święte imię. Tak, przyjaciele, możemy się dzisiaj radować w Panu!

Posłuchajcie, jak apostoł Paweł zakończył pierwszą część swojego listu do chrześcijan w Filipi. Myślę, że jest to stosowna modlitwa za każdego z nas. „I o to modlę się, aby miłość wasza coraz bardziej obfitowała w poznanie i wszelkie doznanie, abyście umieli odróżniać to, co słuszne, od tego, co niesłuszne, abyście byli czysti i bez nagany na dzień Chrystusowy, pełni owocu sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku chwale i czci Boga” (Flp 1,9-11).

Czy waszą modlitwą dzisiaj jest, by Pan rozpoczął w was dobre dzieło i kontynuował dobre dzieło, które rozpoczął, aż do jego dokończenia, abyście zostali napełnieni owocami sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga Ojca? 

DEREK J. MORRIS

¹ Poprosz słuchaczy, by odczytali wskazany fragment ze zwoju Listu do Filipian, który otrzymali tydzień wcześniej. ² To jest główne przesłanie kazania. Powtórz je kilka razy, aby zostało zapamiętane.

[Autor jest byłym dyrektorem Hope Channel International]

Radość w Panu

Kazania z Listu do Filipian

RADOWANIE SIĘ MIMO PRZECIWNOCI

Wprowadzenie

Łatwo jest radować się w Panu, kiedy dobrze się nam wiedzie, prawda? Cieszyć się dobrym zdrowiem. Wasze relacje z bliskimi kwitną. Właśnie wygraliście konkurs i zdaliście egzamin na piątkę. Dostaliście awans w pracy. Kiedy życie wydaje się łatwe, nietrudno się radować. Ale studiując List Pawła do Filipian, odkrywamy, że możemy się radować także pośród przeciwności. Możemy się radować nawet w trudnych chwilach, bo wiemy, że Bóg może działać dla dobra wbrew trudnym sytuacjom¹.

List Pawła do Filipian został napisany ok. 62 roku. Paweł napisał ten list, przebywając w Rzymie. Co tam robił? Czy był na wakacjach? Nie. Przebywał w areszcie domowym. Łukasz pisze o tym pod koniec Dziejów Apostolskich. „A gdy przyszlśmy do Rzymu, pozwolono Pawłowi zamieszkać osobno z żołnierzem, który go pilnował” (Dz 28,16). Jak długo trwał ten areszt domowy? „I pozostał przez całe dwa lata w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc Królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie śmiało, bez przeszkód” (Dz 28,30-31).

Podczas tych dwóch lat aresztu domowego w Rzymie, przykuty łańcuchem do żołnierza, Paweł napisał kilka listów natchnionych przez Ducha Świętego, w tym List do Filipian. W liście tym Paweł dzieli się z wierzącymi

w Filipi i z nami pewnością, że możemy się radować mimo przeciwności, gdyż Bóg jest w stanie dokonywać dobrych rzeczy nawet w najtrudniejszych sytuacjach. W naszym studium odkryjemy trzy sposoby, jakimi Bóg działał dla dobra ludzi podczas uwięzienia Pawła w Rzymie.

I. Strażnicy pałacu i domownicy cesarza usłyszeli ewangelię

„A chcę, bracia, abyście wiedzieli, że to, co mnie spotkało, posłużyło raczej ku rozkrzewieniu ewangelii, tak, że więzy moje za sprawę Chrystusową stały się znane w całym zamku i wszystkim innym” (Flp 1,12-13). Jednym ze sposobów, w jakie Bóg czynił dobro przez uwięzienia Pawła, było przekazanie przesłania ewangelii strażnikom pałacu cesarskiego i domownikom cesarza. Straż pretoriańska składała się z dziesięciu tysięcy doborowych żołnierzy. Została zorganizowana za czasów Augusta Cezara. Oczywiście nie znaczy to, że Paweł miał okazję przemawiać do wszystkich pretorian jednocześnie. Dowódca straży nigdy nie zwołał spotkania, by umożliwić Pawłowi przemawianie do żołnierzy. Z całym prawdopodobieństwem nic takiego nigdy nie nastąpiło. Jak zatem Paweł przekazał pretorianom prawdę o Chrystusie? Otóż opowiedział ją pojedynczym żołnierzom. Pamiętajcie, że znajdował się w aresz-

cie domowym przez dwa lata. W tym czasie stale był przykuty do żołnierza ze straży pretoriańskiej. W zależności od długości zmiany apostoł mógł mieć do czynienia z setkami, a nawet tysiącami pretorian, jednym po drugim. Ci rzymscy żołnierze wracali do koszar i dzielili się dobrą nowiną z kolegami. Czy to nie zdumiewające, że Bóg może dokonywać dobra nawet w najtrudniejszych sytuacjach? Nic dziwnego, że Paweł radował się, nie bacząc na trudności!

Dobłą nowinę o Jezusie usłyszeli nie tylko żołnierze ze straży pretoriańskiej. Przekazali to, czego się dowiedzieli, samym domownikom cesarza! Czy zwróciliście uwagę na to krótkie wyrażenie w Flp 1,13: „i wszystkim innym”? Ta elitarna grupa żołnierzy miała obowiązek chronić cesarza i jego domowników. Żołnierze ci przekazali mieszkańcom pałacu ewangelię usłyszaną od Pawła. Skąd to wiemy? „Pozdrawiają was wszyscy święci, zwłaszcza zaś ci z domu cesarskiego” (Flp 4,22). Czy jest to powód do radości? Bóg czynił dobro nawet w tak trudnej sytuacji.

II. Inni chrześcijanie nabierali odwagi do głoszenia ewangelii

Istniał także drugi sposób, w jaki Bóg czynił dobro podczas uwięzienia Pawła w Rzymie. „Większość braci w Panu nabrała otuchy z powodu wię-

zów moich i zaczęła z większą śmiałością, bez bojaźni, głosić Słowo Boże” (Flp 1,14). Paweł stwierdził, że w wyniku jego uwięzienia i przeciwności, jakie go spotkały, inni wierzący nabrali odwagi, by śmiało głosić dobrą nowinę o Jezusie.

Jak myślicie, dlaczego ci wierzący nabrali odwagi, by głosić ewangelię z większą śmiałością? Przecież wiedzieli, co spotkało apostoła Pawła. Został aresztowany, pozbawiony wolności. Żył przykuty łańcuchem do rzymskiego żołnierza. Dlaczego jego uwięzienie było motywacją dla innych wierzących, by odważnie głosić Jezusa Chrystusa? Jak myślicie?

Czasami kiedy Bóg powołuje nas do pracy dla Niego, łatwo przychodzi nam wynajdywać wymówki. Najczęściej używana jest taka: *Panie, przecież inni zrobią to lepiej niż ja. Znam takich, którzy będą głosić ewangelię lepiej, niż ja kiedykolwiek będę potrafił.* Z pewnością słyszeliście tę wymówkę, a może sami jej używaliście. Jestem pewien, że apostoł Paweł słyszał tę wymówkę raz po raz. *Niech Paweł głosi ewangelię ludziom. On zrobi to najlepiej.* Ale oto Paweł znalazł się w niewoli. Mógł mówić o Jezusie żołnierzom, jednemu po drugim. Mógł przyjmować gości od czasu do czasu. Jednak nie mógł już przemawiać publicznie. Do pewnych ludzi już nigdy nie było mu dane dotrzeć. Ale Bóg jest w stanie czynić dobro dla głoszenia ewangelii nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Bóg był w stanie przekonać innych wierzących, którzy dotąd chowali się w cieniu. Powstali oni ze świętą odwagą i śmiałością, by głosić bliźnim prawdę o Jezusie Chrystusie. Czy to nie jest dobra nowina? Kiedy Paweł o tym usłyszał, radował się. Radował się wbrew przeciwnościom, bo wiedział, że Bóg czyni dobro nawet w tak trudnej sytuacji.

III. Bóg czynił dobro także w życiu Pawła

Istniał także trzeci sposób, w jaki Bóg czynił dobro podczas uwięzienia Pawła. Paweł doświadczył trudności w swoim wcześniejszym życiu.

Zapewne znacie jego świadectwo napisane pięć czy sześć lat wcześniej w Drugim Liście do Koryntian. „Od Żydów otrzymałem pięć razy po czterdzieści uderzeń bez jednego, trzy razy byłem chłostany, raz ukamienowany, trzy razy rozbił się ze mną okręt, dzień i noc spędziłem w głębinie morskiej. Byłem często w podróży, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od rodaków, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi. W trudzie i znoju, często w niedosypianiu, w głodzie i pragnieniu, często w postach, w zimie i nagości” (2 Kor 11,24-27). Owszem, apostoł Paweł wiedział, co znaczy znoszenie trudności. Cierpiał także z powodu fizycznej dolegliwości. Trzy razy prosił Pana, by uwolnił go od niej. „W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor 12,8-10).

Apostoł Paweł po raz kolejny uczył się lekcji znoszenia przeciwności, tym razem jako więzień w Rzymie. Bóg czynił dobro w tej trudnej sytuacji nie tylko dla osób otaczających Pawła, ale także dla Niego samego. Paweł uczył się ufać Panu zupełnie i bezgranicznie.

„Wiem bowiem, że przez modlitwę waszą i pomoc Ducha Jezusa Chrystusa wyjdzie mi to ku wybawieniu, według oczekiwania i nadziei mojej, że w niczym nie będę


zawstydzony, lecz że przez śmiałe wystąpienie, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w cielemoim, czy to przez życie, czy przez śmierć. Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem” (Flp 1,19-21). Taka była zupełna i bezgraniczna ufność apostoła wobec Pana. Choć areszt domowy z pewnością był dotkliwą uciążliwością dla Pawła, a życie w kajdanach przykuwających go do strażnika musiało być pełne udręk, Paweł radował się, gdyż Bóg czynił dobro nawet w tej trudnej sytuacji — zarówno dla tych, którzy otaczali apostoła, jak i dla niego samego.

Tej trudnej lekcji Paweł uczył się w areszcie domowym w Rzymie. Możemy się radować nawet w trudnych czasach, bo wierzymy, że Bóg czyni dobro w najtrudniejszych sytuacjach.

Tak samo Bóg postępuje dzisiaj. [Podaj współczesny przykład Boga działającego w trudnej sytuacji]. Tak, to prawda! Możemy się radować nawet w ciężkich chwilach, bo wiemy, że Bóg czyni dobro nawet w najtrudniejszych sytuacjach.

Podsumowanie

Przyjrzelśmy się trzem sposobom, w jakie Bóg czynił dobro podczas uwięzienia Pawła. Straż cesarska i domownicy cesarza usłyszeli przesłanie ewangelii, inni chrześcijanie nabrali odwagi do głoszenia ewangelii, a Paweł nauczył się jeszcze mocniej ufać Jezusowi.

Niektórzy z was mogą się obecnie znajdować w trudnej sytuacji. Proszę was, byście trzymali się tej obietnicy. Ten, który jest wierny i który dokończy dobre dzieło, jakie rozpoczął w waszym życiu, może czynić dobro nawet w najtrudniejszych sytuacjach. 

DEREK J. MORRIS

¹ To jest zasadnicze przesłanie kazania. Powtórzyć je kilka razy, aby zostało zapamiętane.

[Autor jest byłym dyrektorem Hope Channel International]

Radość w Panu

Kazania z Listu do Filipian

CHWALEBNA I NIEWYRAŻALNA RADOŚĆ

Wprowadzenie

Czy zbieracie kartki z wyrazami miłości, które otrzymaliście na przestrzeni lat? Ja tak robię. Dzisiaj niemal wszystkie przesłania są wysyłane elektronicznie, a nawet bez użycia słów! Te także gromadzę! Te cyfrowe przesłania zawierają wyrazy miłości tak samo jak staromodne kartki pocztowe. Przechowujemy je, przeglądamy, czytamy raz po raz i cieszymy się miłością, którą wyrażają.

Bóg także wysłał do nas wyznanie miłości. To wyznanie wyraża sens jego myśli i uczuć wobec nas. Boże wyznanie miłości wobec nas nie zostało napisane na ozdobnej karcie ani na pergaminie. Ten miłosny Boży list został wysłany w postaci Osoby.

I. Jezus Chrystus — pełne objawienie miłości Bożej

W Liście do Filipian Paweł pisze o miłości Bożej doskonale i zupełnie objawionej w Jego miłosnym liście do nas. Część Listu do Filipian, którą będziemy studiować dzisiaj, jest jednym z najgłębszych fragmentów Pisma Świętego. Wielu biblistów uważa, że ten fragment jest wczesnochrześcijańską pieśnią, jako że został zapisany starannie metrycznie ułożonymi zdaniem.

Zacznijmy nasze dzisiejsze studium Listu do Filipian od przeczytania razem tej chrześcijańskiej pieśni. Jest ona zapisana w Flp 2,6-11. Mówiąc o Jezusie Paweł uznał, że to właśnie warto powiedzieć. Przeczytajmy razem¹. „Choć był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie

i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,6-11).

Oto zdumiewający obraz miłości Boga w działaniu! Powiedźcie mi, dlaczego Jezus był gotowy wyrzec się siebie, огоłocić siebie? Dlaczego był gotów uniżyć się tak bardzo za nędznych grzeszników takich jak wy i ja? Czy potraficie odpowiedzieć na to pytanie? Odpowiedź jest oczywista. Jezus uczynił to z miłości do nas. Przyszedł objawić nam miłość Ojca. Bóg Ojciec was miłuje! To jest przesłanie napisane wielkimi literami w Bożym miłosnym liście skierowanym do nas.

II. Wezwanie do naśladowania Jezusa Chrystusa

Apostoł Paweł wezwał wierzących w Filipii i także nas do naśladowania Jezusa. Zwróć uwagę na jego napomnienie skierowane do Filipian na początku drugiego rozdziału listu. Pierwsze słowa są szczególnie ważne. Przeczytajmy razem. „Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakies współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością. I nie czyńcie nic z kłótniowości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze. Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2,1-5).

Jakie było usposobienie Jezusa Chrystusa? Otóż Jego życie było tak wypełnione miłością Bożą, iż miłował On

Ojca całym sercem, dzieci Boże ponad własne życie. Powtórzę to. Jezus był tak wypełniony miłością Bożą, iż całym sercem miłował swego niebiańskiego Ojca, a dzieci Boże miłował bardziej niż samego siebie.

Wezwanie kierowane przez apostoła Pawła jest wyrazne. Niechaj wasza postawa i wasze podejście do życia, będą takie same, jakie przejawiał Jezus Chrystus. Niech miłość Boża tak wypełni wasze serca, abyście miłowali Boga ponad wszystko, a bliźnich bardziej niż samych siebie. Tego dokonuje cud łaski Bożej. Nie jesteśmy w stanie sami z siebie wytworzyć takiej miłości. Możemy jedynie otworzyć serce i przyjąć tę miłość jako dar od Boga. Paweł powiedział wierzącym w Rzymie, że miłość Boża jest rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego, który jest nam dany. A kiedy wasze życie jest pełne miłości Bożej, wówczas będziecie przejawiali usposobienie podobne do tego, jakie było w Jezusie Chrystusie. Kiedy wasze serce jest napełnione miłością Bożą, będziecie miłować Boga całym sercem, a bliźnich bardziej niż samych siebie.

III. Doświadczenie niewysłowionej miłości

Kiedy otrzymujecie zdumiewający Boży list miłosny w osobie Jezusa Chrystusa, nie tylko będziecie miłować Boga całym sercem, co jest pierwszym i najważniejszym przykazaniem, a bliźnich bardziej niż samego siebie, co jest drugim największym przykazaniem, ale będziecie także napełnieni chwalebą, niewysłowioną radością!

Apostoł Piotr mówi o tej radości w swoim pierwszym liście. Napisał: „Tego miłujecie, chociaż go nie widzicie, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebą, osiągając cel wiary, zbawienie dusz” (1 P 1,8-9).

Jezus doświadczył tej chwalebnej i niewysłowionej radości, gdyż miłował Boga całym sercem, a nas bardziej niż samego siebie. „Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożony z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego” (Hbr 12,1-2). Ta radość nie była jedynie przyszłą radością. Była radością tu i teraz. Łukasz napisał, że Jezus był pełen radości w Duchu Świętym (Łk 10,21).

Możecie znać tę radość dzisiaj — tę chwalebą i niewysłowioną radość — kiedy przyjmiecie zdumiewający miłosny list Boga do nas w osobie naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Kiedy Go przyjmujecie, odpowiecie na to nie tylko miłowaniem Boga całym sercem i miłowaniem bliźnich bardziej niż samych siebie, ale zostanieecie napełnieni chwalebą i niewysłowio-

ną radością! Słowa starej ewangelicznej pieśni napisane przez Josepha D. Carlsona zawierają ponadczasową prawdę. Napisał on:

*Jeśli pragniesz radości, prawdziwej, wspaniałej,
Pozwól Jezusowi zamieszkać w twym sercu.
On obmyje cię z wszelkiego grzechu,
On zmieni twoją noc w jasny dzień,
On odnowi zupełnie twe życie.
Jeśli pragniesz radości, prawdziwej, wspaniałej,
Pozwól Jezusowi zamieszkać w twym sercu.*

Paweł mówi, że kiedy doświadczamy takiej radości i przyjmujemy miłość Boga okazaną nam przez Jezusa Chrystusa, a w odpowiedzi na nią miłujemy Boga całym sercem, a bliźniego bardziej niż samego siebie, wówczas jego radość zostaje „dopełniona”. Dosłownie mówi: dopełnijcie mojej radości.

Kiedy miłujemy Boga całym sercem, a bliźnich ponad życie, nadal będziemy doświadczać życiowych wyzwań. Nasze życie nie będzie wolne od trudności. Ale jak mówią słowa starej chrześcijańskiej pieśni, „tej radości, którą mam, nie podarował mi świat. Świat mi jej nie podarował i nie może mi jej zabrać”. Każdy z nas może się przekonać, że tak właśnie jest!

Podsumowanie

Jezus jest listem miłosnym skierowanym do nas przez Boga. On jest doskonałym objawieniem niezmiernie, niezawodnej miłości naszego niebiańskiego Ojca. Kiedy przyjmujemy Jezusa jako naszego Zbawiciela i Pana oraz podążamy za Nim, będziemy doświadczać chwalebnej, niewysłowionej radości². Pozwólcie, że to powtórzę. Kiedy przyjmujemy Jezusa jako Zbawiciela i Pana, idąc za Nim, doświadczamy chwalebnej, niewysłowionej radości!

Czy pragniecie doświadczać tej chwalebnej, niewysłowionej radości? Takiej radości nie dadzą wam żadne pieniądze, popularność ani dobra materialne. Taką chwalebna, niewysłowiona radość staje się naszym udziałem, kiedy przyjmujemy Boży miłosny list do nas, Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela i Pana, a w odpowiedzi na Jego wezwanie idziemy za Nim. Czy pragniecie zaufać zupełnie i wyłącznie Jezusowi jako Zbawicielowi i Panu, by On napełnił was chwalebą, niewysłowioną radością? Jeśli tak, podnieście rękę do góry. Kiedy przyjmujemy Jezusa jako naszego Zbawiciela i Pana i idziemy za Nim, doświadczamy chwalebnej, niewysłowionej radości! 🙌

DEREK J. MORRIS

¹ Poproś słuchaczy o skorzystanie ze zwoju, który im dostarczyłeś, albo wyświetl tekst na ekranie. ² To jest główne przesłanie kazania. Powtórz je wielokrotnie, aby zostało zapamiętane przez słuchaczy.

[Autor jest byłym dyrektorem Hope Channel International]

Jak uczynić twój zbor bezpiecznym miejscem (3)

NASZE DZIECI – NASZ ŚWIĘTY OBOWIAZEK

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, jak wszystkie instytucje, nie jest wolny od ryzyka seksualnej przemocy wobec dzieci. To szersze społeczne zjawisko wymaga naszej świadomości i aktywnego zarządzania w warunkach kościelnych. Jako stosunkowo mało uregulowane środowiska, zbory muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za chronienie dzieci i rodzin, które poszukują bezpiecznego miejsca nabożeństwa. Naszym celem jest zadbanie o to, by nasze domy modlitwy były kojarzone z ich duchowym przeznaczeniem, a nie skandalem i rozpaczą ofiar przemocy i ich bliskich.

W Australii Królewska Komisja do spraw Instytucjonalnej Przemocy Seksualnej wobec Dzieci wskazała w religijnych instytucjach istotne zaniedbania w kwestii odnoszenia się do podejrzeń i ujawnionych przestępstw wobec dzieci powierzonych opiece tych instytucji¹. Choć modlitwa o ochronę i mądrość jest ważna, nie zastępuje i nie wyklucza praktycznych

kroków zmierzających ku zapewnieniu bezpieczeństwa dzieciom, młodzieży i dorosłym narażonym na przemoc.

Zrozumienie sposobu myślenia krzywdzicieli

Istnieje mnóstwo błędnych informacji o tych, którzy dopuszczają się przemocy seksualnej wobec dzieci. Często prowadzi to do niepotrzebnego lęku i zamieszania². Słowo „pedofil” jest używane wobec wszystkich, którzy popełniają przestępstwa wobec dzieci, co tworzy obraz ludzi ciężko zaburzonych, nieustępliwych i działających z premedytacją. Jednak tacy ludzie stanowią jedynie niewielką część osób dopuszczających się nadużyć wobec dzieci.

Skupienie uwagi wyłącznie na tym stereotypie może prowadzić do niesłusznych podejrzeń wobec nieznanym i tworzyć środowisko pełne lęku skierowane w niewłaściwą stronę. Znacznie większym ryzykiem są przy-



padkowi i sytuacyjni krzywdziciele – ludzie, którzy nawet nie uświadamiają sobie swoich skłonności i nie działają z premedytacją³. Tacy krzywdziciele mogą być trudniejsi do wykrycia, a to prowadzi do niedowierzania ofiarom wyjawiającym przemoc i podkopuje zaufanie w naszych społecznościach⁴.

Identyfikowanie okazji do przemocy

Choć nieprzewidywalność sytuacyjnych krzywdzicieli może się wydawać niepokojąca, możemy podjąć kroki służące wyeliminowaniu okazji do przemocy. W Mt 10,16 Jezus uczy nas, byśmy byli „roztropni jak węże”, ale najczęściej skupiamy uwagę tylko na tym, że mamy być „niewinni jak gołębice”.

Do kryminalnych zachowań dochodzi często, kiedy następuje połączenie trzech czynników: zmotywowanego krzywdziciela, słabej ofiary i braku strażnika⁵. Czyniąc nasze środowisko nieprzyjaznym dla zachowań przemocowych oraz przyjmując rolę strażników naszych dzieci i dorosłych narażonych na przemoc, możemy w znacznym stopniu ograniczyć ryzyko.

Zwiększanie zabezpieczeń

Jako starsi, diakoni i diakonisy w Kościele Adwentystów Dnia Siódmego musimy zaangażować się w strzeżenie wszystkich osób narażonych na przemoc w naszych zgromadzeniach. Ps 82,3 wzywa nas: „Bierzcie w obronę biedaka i sierotę, ubogiemu i potrzebującemu wymierzajcie sprawiedliwość!”. Jak możemy działać dla dobra osób powierzonych naszej opiece?

- **Monitorowanie mniej widocznych miejsc.** Zamykajcie pomieszczenia, w których może dojść do przemocy, takie jak klasy szko-



ły sobotniej poza zajęciami. Tam, gdzie to możliwe, zwiększajcie widzialność, instalując przeszklenia. Upewnijcie się też, że nigdy jedna osoba dorosła nie przebywa sam na sam z dziećmi, jeśli nie należy do ich rodziny.

• **Rutynowe kontrole bezpieczeństwa.** Diakoni, diakonisy i starsi zboru powinni przeprowadzać regularne gruntowne kontrole pomieszczeń w budynku zborowym, zwłaszcza tam, gdzie gromadzą się dzieci. Musimy starannie zaplanować takie kontrole w związku z działalnością harcerstwa adwentystycznego, wakacyjnych szkół biblijnych i innych zajęć dla dzieci.

• **Budowanie kultury odpowiedzialności.** Rozwijajcie wśród dorosłych, urzędników zborowych i członków zboru świadomość wspólnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci, tak aby środki bezpieczeństwa stały się dla nich rutyną. Szkolenie w zakresie bezpieczeństwa powinno być obowiązkowe dla wszystkich, którzy pracują z dziećmi w naszych zborach.

Zapobieganie zachowaniom przemocowym

Zbory muszą przyjąć praktykę zerowej tolerancji dla przejawów przemocy. Przemoc wobec osób powierzonych naszej opiece zagraża istnieniu naszego ruchu głoszącego nadzieję światu i ogranicza nasze możliwości głoszenia wiecznej ewangelii. Nadużycia seksualne rzadko zdarzają się nagle, bez wcześniejszych oznak. Najczęściej eskalują stopniowo, co przejawia się w coraz poważniejszym przekraczaniu granic i odpowiedzialności. Proces manipulacji mający przygotować dziecko do przemocy jest trudny do wykrycia, zwłaszcza w środowisku dopuszczającym nie stosowne zachowania⁶.

Zachowania takie jak nadmierne łaskotanie, przytulanie, wręczanie prezentów czy nadmierne przywiązywanie się do cudzych dzieci mogą się wydawać nieszkodliwe, ale mogą stanowić element taktyki

oswajania dziecka z przemocą seksualną. Jeśli tolerujemy takie przekraczanie granic, ryzykujemy utratę okazji do interwencji, zanim dojdzie do przemocy.

Upewniając się, że wszelka autentyczna troska o dobro dzieci przekłada się na przejrzystość w postępowaniu i nigdy nie dopuszcza niestosownego przywiązania czy zależności, możemy budować dzieci w odporności i właściwym reagowaniu. Najlepszym sposobem chronienia dzieci jest dawanie im przykładu właściwych więzi i utwierdzanie w ich świadomości nieprzekraczalnych granic.

Jeśli ustalimy mocne ramy ochrony dzieci, rozwinie my kulturę odpowiedzialności i uświadomimy dzieciom wyraźne granice, nasze zbory staną się miejscem, gdzie przemoc będzie wykrywana i likwidowana w zarodku. Niestety, nawet przy najlepszych zabezpieczeniach czasami może dojść do przemocy. Tam, gdzie pojawiają się jej przejawy, należy rozważyć skuteczniejsze środki.



Bezpośredni nadzór

Zbory kładą duży nacisk na przebaczenie i odkupienie, a jako starsi, diakoni i diakonisy w zborze możemy wychodzić naprzeciw tym, którzy ulegli złym skłonnościom, jakkolwiek odrażającym. Nie sposób zaakceptować fakt, iż nasi zaufani przyjaciele, bliscy czy duchowi przywódcy mogli się dopuścić tak potwornego występkę przeciwko dzieciom i Bogu⁷. Jeśli lekceważymy skargi dzieci i innych ofiar przemocy seksualnej, dajemy krzywdzicielom przyzwolenie na dalsze krzywdzenie, a pokrzywdzonych skazujemy na wyobcowanie.

Niektórzy sądzą, że póki ktoś nie zostanie skazany za przestępstwo, należy domniemywać jego niewinności. Nierzadko jednak trudno dowieść winy „ponad wszelką wątpliwość” i nie sposób przedstawić zarzuty prokuratorskie komuś, kto dopuścił się ohydnych czynów, ale nie pozostawił dowodów⁸. To może prowadzić do błędnego założenia, że nie ma ryzyka tam, gdzie nie nastąpiło skazanie winowajcy przez

sąd. Jednak ryzyko bywa bardzo realne i należy je traktować z dużą dozą realizmu.

Umowa bezpiecznej wspólnoty

Użyteczną metodą stosowaną w zborach w Australii i Nowej Zelandii jest umowa bezpiecznego uczestniczenia we wspólnocie nakładająca środki zapobiegawcze chroniące dzieci przed obecnością osób oskarżonych lub skazanych za przestępstwa seksualne wobec dzieci. Tego rodzaju umowa zapewnia, że osoby takie nie będą pełniły odpowiedzialnych stanowisk dających im status duchowych autorytetów – status, którego w przyszłości mogliby nadużyć, dopuszczając się kolejnych przestępstw.

Umowa bezpiecznej wspólnoty powinna być egzekwowana z za-

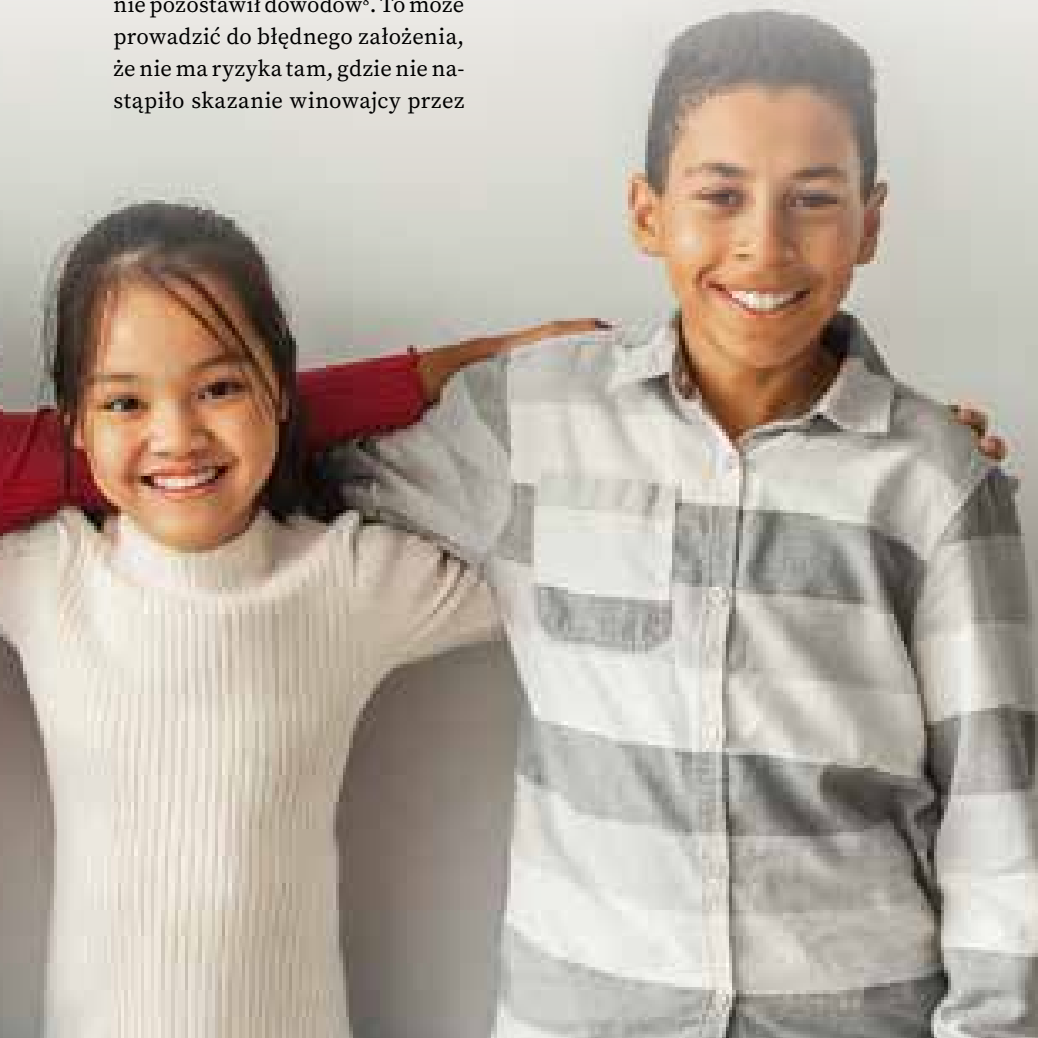
chowaniem dyskrecji przez kilka osób z kierownictwa zboru. Ma to na celu ochronę ofiar przed ujawnianiem informacji o nich. Jednak jeśli ryzyko jest zbyt wielkie, by zbor mógł się z nim uporać, wówczas należy rozważyć inne rozwiązania, które uniemożliwiają potencjalnym sprawcom jakkolwiek dostęp do dzieci, młodzieży i innych osób narażonych na przemoc.

Nie wolno nam zakładać, że nasz Kościół jest odporny na zagrożenie przemocy seksualnej. Wskutek zaniechania odpowiednich działań narażamy nasze dzieci na nietolerowalne ryzyko. Jezus przypomina nam: „Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębicze” (Mt 10,16). 🕊

JAMIE LEHN

¹ Royal Commission into Institutional Responses to Child Sexual Abuse, *Final Report: Nature and Cause*, Australia 2017, <https://www.childabuseroyalcommission.gov.au/nature-and-cause>. ² Kiranjeet K. Sanghara, J. Clare Wilson, *Stereotypes and Attitudes about Child Sexual Abusers: A Comparison of Experienced and Inexperienced Professionals in Sex Offender Treatment*, „Legal and Criminological Psychology”, 2/2006, s. 229-244, <https://doi.org/10.1348/135532505X68818>. ³ *Who Perpetrates Child Sexual Abuse?*, National Office for Child Safety, Australia, pobrano 17.10.2025, <https://www.childsafety.gov.au/about-child-sexual-abuse/who-perpetrates-child-sexual-abuse>. ⁴ Sanghara i Wilson, *Stereotypes and Attitudes*, dz. cyt., s. 229-244. ⁵ Lawrence E. Cohen i Marcus Felson Source, *Social Change and Crime Rate Trends: A Routine Activity Approach*, „American Sociological Review”, t. 44, 4/1979, s. 589, <https://www.jstor.org/stable/2094589>. ⁶ *What Is Grooming?*, Bravehearts, pobrano 17.10.2025, <https://bravehearts.org.au/about-child-sexual-abuse/what-is-grooming/>. ⁷ Patrick Parkinson, *Child Sexual Abuse and the Churches: A Story of Moral Failure?*, ABC, 25.1.2013, <https://www.abc.net.au/religion/child-sexual-abuse-and-the-churches-a-story-of-moral-failure/10099558>. ⁸ S.D. Block i L.M. Williams, *The Prosecution of Child Sexual Abuse: A Partnership to Improve Outcomes. Final Summary Overview*, University of Massachusetts Lowell, Department of Psychology; Wellesley Centers for Women, Wellesley College, 2019.

[Autor jest urzędnikiem Zespołu Zarządzającego i Śledczego Adsafe w Wydziale Południowopacyficznym. Jest także starszym zboru, do którego należy]





Przygotowanie kazania (4) KONSTRUKCJA KAZANIA

Ponad wioską Zermatt w szwajcarskim kantonie Valais wznosi się masywny alpejski szczyt noszący nazwę Matterhorn (fr. Mont Cervin; wł. Monte Cervino) o wysokości 4478 metrów nad poziomem morza. Podstawa Matterhorn zaczyna się od dna doliny, a góra jest kultowym miejscem dla alpinistów z całego świata. Mniej doświadczeni amatorzy wspinaczki, zdobywając szczyt Matterhorn, korzystają z pomocy przewodników z Zermatt. Około godziny 3.30 nad ranem przewodnik budzi klienta i po krótkim przygotowaniu rozpoczynają wejście. Wyruszając z bazy Hornli Hut na wysokości 3260 metrów n.p.m., zmierzają w kierunku szczytu. Doświadczeni przewodnicy mają za sobą dziesiątki i setki wejść, więc doskonale znają drogę. Przewodnik jest spięty liną z klientem. Kiedy stawiają pierwsze kroki wiodące na górę, panuje jeszcze niemal zupełna ciemność. Oświetlając drogę latarkami czołowymi, posuwają się przed siebie krok za krokiem. Przewodnik górski, podobnie jak duchowy przewodnik, wie, co znajduje się przed nimi, ale każda wspinaczka jest inna, bo warunki pogodowe są za każdym razem nieco inne, a klienci także różnią się między sobą możliwościami i doświadczeniem. Podczas wspinaczki przewodnik pomaga klientowi pokonywać trudne miejsca na szlaku, udziela mu instrukcji, jak stawiać stopy i trzymać się lin poręczowych.

Zadanie kaznodziei jest podobne do pracy przewodnika górskiego prowadzącego klienta na szczyt góry. Kaznodzieja jako przewodnik bada i objaśnia biblijną prawdę i prowadzi w tej drodze zgromadzenie.

W Dziejach Apostolskich czytamy o spotkaniu Filipa z etiopskim dostojnikiem czytającym starotestamentową Księgę Izajasza. Ów Etiopczyk był zaniepokojony, bo nie rozumiał czytanego fragmen-

Zadanie kaznodziei jest podobne do pracy przewodnika górskiego prowadzącego klienta na szczyt góry. Kaznodzieja jako przewodnik bada i objaśnia biblijną prawdę i prowadzi w tej drodze zgromadzenie

tu. Filip podszedł do niego i zagadnął: „Czy rozumiesz to, co czytasz? Ten zaś powiedział: Jakżebym mógł, jeśli mnie nikt nie pouczył?” (Dz 8,30-31).

„A Filip otworzył swoje usta i zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie, poczynawszy od tego ustępu Pisma” (Dz 8,35). Efekt ich długiej rozmowy był taki, że Filip ochrzcił Etiopczyka. „Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony? (...) I kazał zatrzymać wóz, zeszli obaj, Filip i eunuch, do wody, i ochrzcił go” (Iz 8,36-38). Filip pełnił misję zleconą przez Boga. „Gdy zaś wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i eunuch nie ujrzał go więcej” (8,39).

Jak należy skonstruować kazanie? Otóż wymaga to planowania. Zatem planujmy!

Burza mózgu

Najlepszym sposobem rozpoczęcia planowania kazania jest burza mózgu lub intensywne poszukiwanie w celu znalezienia pomysłów. Zapisz najważniejsze pomysły, które mogą przerodzić się w kazanie. Po prostu zanotuj wszystko, co może być istotne dla wstępnego pomysłu na kazanie. Wystarczy kawałek papieru — koperka, kartka czy nawet serwetka. Jeśli jesteś wyjątkowo zorganizowaną osobą, zanotuj pomysły w notesie. Każda metoda jest dobra. Jeśli masz w gabinecie tablicę, notuj pomysły na niej — wersety biblijne, opowiadania i inne informacje, które zebrałeś, a które mogą się przydać w kazaniu.

Kolejną częścią procesu jest sporządzenie zarysu. Twoje pomysły wpływające z burzy mózgu uzyskują wstępną strukturę. W tworzeniu zarysu ka-

zania pomocny jest sposób zapisu umożliwiający łatwą zmianę kolejności poszczególnych punktów.

Uporządkowanie kolejności pomysłów

Hollywoodzcy scenarzyści używają tablic zwanych scenopisami ułatwiających tworzenie scenariusza. Prostą wersją takiej tablicy jest kartka papieru podzielona na sześć kwadratów, na których notuje się lub obrazuje w formie rysunkowej kolejność pomysłów, aby wybrać najlepszą kolejność nadającą płynność kazaniu¹. Stosowanie tej metody pozwala w dobry sposób rozpocząć pisanie kazania. Dzięki tej metodzie łatwiej jest trzymać się tematu i nie odchodzić zbyt daleko w dygresje. Treść kazania zależy w całości od Ciebie.

Następny etap to ustalenie, co chcesz, aby uczynili słuchacze, kiedy usłyszą przesłanie. Czy twoim celem jest zmiana behawioralna, zmiana myślenia, zmiana postawy czy też nowe lub odnowione poświęcenie się Chrystusowi? Aby ten cel był możliwy do osiągnięcia, musisz go najpierw zidentyfikować i ustalić.

Określenie grupy docelowej

Każde kazanie musi zawierać następujące dwa elementy: intencję dydaktyczną (czego chcesz nauczyć słuchaczy) i kryterium sukcesu (czy słuchacze zareagują tak, jak oczekiwałeś). Czy w wyniku ka-

zania nastąpiła zmiana lub przemiana? Jeśli właściwie określi się cel kazania i grupę, do której jest ono skierowane, wówczas łatwiej jest skonstruować kazanie.

W 2 Kor 3,18 Paweł stwierdza: „My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem”. Celem wskazanym w tym wersecie jest wpatrywanie się w chwałę Pana. Intencja dydaktyczna to wyjaśnienie czy nauczanie słuchaczy, jak mogą żyć, wpatrując się w Pana. Kryterium sukcesu to decyzja, by odpowiedzieć na to wezwanie. Wynikiem tej decyzji będzie przemiana zachodząca w słuchaczach.

Dążenie do przemiany, a nie tylko informowania

Celem kazania jest poprowadzenie słuchaczy od zaledwie wysłuchania informacji do poszukiwania przemiany w ich życiu. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” (J 3,3).

Słowo Boże ma moc. Pamiętaj, że słowem Bóg powołał świat do istnienia. Paweł podkreślał znaczenie głoszenia prawdy, która przemienia ludzi. „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare

przemineło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5,17).

Z modlitwą studiowałeś Słowo Boże, przeczytałeś szereg książek, komentarzy, duchowych przewodników, publikacji naukowych poświęconych Biblii i innych materiałów, które mogą być przydatne, interesujące i pomocne. Teraz czas napisać kazanie.

Wybór podejścia

Istnieją dwa zasadnicze podejścia do konstruowania kazania. Jedno to podejście dedukcyjne, a drugie — indukcyjne. Podejście dedukcyjne jest bardziej bezpośrednie. Polega na dążeniu od punktu A do punktu B. Na przykład zamierzam powiedzieć słuchaczom, jak przyjąć zbawienie, więc przeanalizuję proces zbawienia. Wiele typów kazań stosuje to podejście. Trzy główne typy to kazanie wyjaśniające, kazanie egzegetyczne i kazanie tematyczne. Każdy typ ma swoje plusy i minusy. Każdy kaznodzieja może mieć swój preferowany typ kazania odpowiedni dla określonego przesłania.

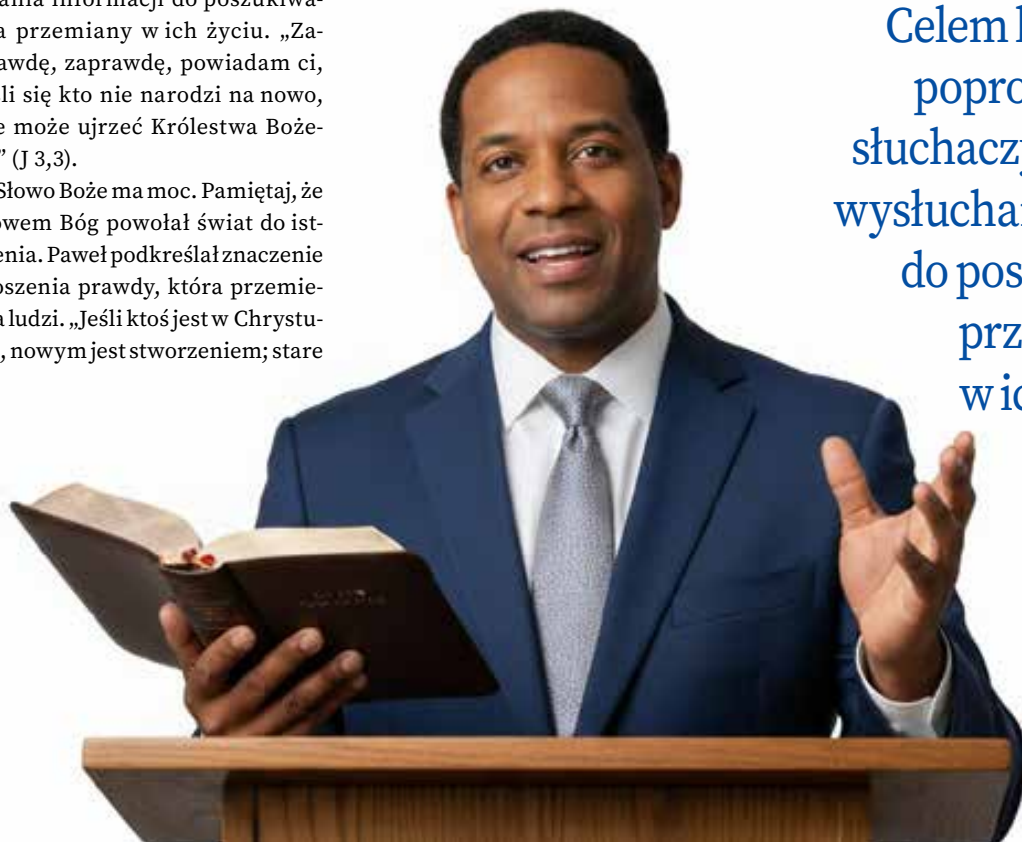
Podejście indukcyjne ma formę opowiadań. Ustna tradycja nauczania przez opowiadania sięga czasów patriarchalnych, więc nie jest niczym nowym (Pwt 6,6-9). Siłą rzeczy podejście indukcyjne nadaje kazaniu formę narracji. Opowiadanie z reguły wymusza opisową treść kazania. Narrator opowiada i prowadzi słuchaczy przez wydarzenia. Taka podróż może mieć po drodze różne przygody. W poprzednim artykule zasugerowałem, że można umieścić w kazaniu szereg okien (ilustracji), aby uczynić je interesującym. Podejście indukcyjne pozwala na większą elastyczność w tej kwestii.

Przeprowadziłeś burzę mózgu, zbierając pomysły, sporządziłeś zarys, wybrałeś cel i podejście dedukcyjne albo indukcyjne. Teraz czas przełożyć to wszystko na napisanie kazania.

Zebranie wszystkiego razem

Kazanie składa się z trzech głównych części: wprowadzenia, zasadni-

Celem kazania jest poprowadzenie słuchaczy od zaledwie wysłuchania informacji do poszukiwania przemiany w ich życiu



KOLEKCJA DOBREGO SŁOWA

tanie książki misyjne!



Bez względu na tytuł książki: Cena 10 zł (1-9 egz.) | Cena 7 zł (10-29 egz.) | Cena 5 zł (powyżej 30 egz.)

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem: Hope Media Polska, ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa tel.: (+48) 570-115-809, e-mail: sklep@hopemedia.pl, księgarnia internetowa: sklep.hopemedia.pl

czej treści i zakończenia. Wyobraź sobie, że lecisz samolotem — lot składa się ze startu, przelotu i lądowania. Każda faza jest ważna w podróży samolotem. Aby dotrzeć z punktu A do punktu B, musisz przejść przez wszystkie te fazy.

Początek kazania to wprowadzenie. Jest ono jak przełamanie lodów, drzwi do kazania. Jezus powiedział: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Ap 3,20). Wprowadzenie jest bardzo ważne, gdyż służy uzyskaniu pełnej uwagi słuchaczy. Masz tylko jedną szansę, by zrobić pierwsze wrażenie. Zatem zadбай o to, by wprowadzenie było naprawdę dobre. Musisz zwrócić uwagę słuchaczy, gdyż w przeciwnym razie przestaną myśleć o tym, co do nich mówisz.

Zasadnicza część kazania służy rozwinięciu twoich myśli i pomysłów w celu dokonania zmiany w życiu słuchaczy. Twoim zadaniem jest doprowadzić słuchaczy do momentu decyzji podobnej do tej, jaką wyraził Jozue. „A jeśli się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amo-

rejskim, w których ziemi teraz mieszkacie. Leczą ja i dom mój służyć będzie mi Panu” (Joz 24,15).

Zasadnicza część kazania jest jego sednem. To w tej części temat zostaje zbadany i rozwinięty. Jest to głównie dydaktyczna część kazania.

Zakończenie podsumowuje kazanie, wiążąc jego zasadnicze przesłania. Celem zakończenia jest też wyzwolenie zaangażowania słuchaczy. Kiedy Jezusa zapytano, co należy czynić, On odpowiedział: „Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej” (Mk 12,30).

Kiedy zakończysz kazanie, nie dodawaj do niego nowych pomysłów, gdyż zasadniczo zniweczysz w ten sposób to, co powiedziałeś wcześniej.

Kiedy skonstruujesz kazanie, nadaj mu tytuł. Dlaczego dopiero wtedy? Bo najlepsze tytuły powstają, kiedy kazanie jest już gotowe, a tym masz za sobą proces jego pisania.

Dodatkowe wskazówki

• Jeśli to możliwe, wydrukuj kazanie na papierze. Czasami wygodniej posługiwać się kartką niż komputerem. Będziesz się mniej stresował, a twoi

słuchacze też będą spokojniejsi, wiedząc, że żadne problemy techniczne nie przeszkodzą im w wysłuchaniu kazania do końca.

• Jeśli nie wiesz, o czym mówić w kazaniach, możesz wykorzystać tematykę szczególnych dni wyznaczonych przez Kościół ogólnościatowy, takich jak Tydzień Modlitwy, Dzień Misji Globalnej, Sobota Kreacjonistyczna czy 10 Dni Modlitwy.

• Problem pojawia się wtedy, kiedy przygotowałeś serię kazań na sześć tygodni, a po trzech tygodniach okazuje się, że kazania nie działają. W takiej sytuacji nie staraj się na siłę dokończyć tej serii. Zmień tematykę.

• Kiedy czujesz, że nie jesteś w stanie nic napisać, zrób sobie przerwę. Pomyśl przyjdą z czasem. William Szekspir nie napisał swoich dramatów i sonetów w jedną noc przy kuchennym stole.

Kazanie zostało napisane. Teraz wystarczy tylko stanąć za kazalnica i przemawiać. 🦋

MALCOLM PERRY

¹ Wzorec scenopisu do wydrukowania znajdziesz na stronie internetowej BBC: <https://www.bbc.co.uk/northernireland/myplacemyspace/downloads/promote-your-day-out/storyboard-template.pdf>.

[Autor jest emerytowanym pastorem i nauczycielem. Mieszka w Crieff w Szkocji]

Służba diakonów i diakonis

JAK UDZIELAĆ LEKCJI BIBLIJNYCH W RAMACH PRZYGOTOWANIA DO CHRZTU (1)

Wprowadzenie

Jedną z największych radości, jakich może doświadczyć uczeń Jezusa, jest przygotowanie nawróconej osoby do przyjęcia chrztu. Każdy adwentysta dnia siódmego, w tym diakoni i diakonis, powinien posiadać umiejętności niezbędne do przekazywania biblijnej prawdy bliźnim i przygotowania kandydatów do chrztu przez udzielanie im lekcji biblijnych. Jest to rola nie tylko pastorów i starszych zboru, ale wszystkich uczniów Jezusa.

Nauczenie się prowadzenia lekcji biblijnych nie jest trudne. Tę umiejętność można łatwo przyswoić. Jeśli miłujesz Jezusa, bliźnich i Biblię, nic nie stoi na przeszkodzie, byś doświadczał ogromnej radości prowadzenia ludzi do przyjęcia Jezusa Chrystusa jako ich Zbawiciela i stania się Jego uczniem.

Zwróć uwagę na te inspirujące słowa skierowane do nas przez Ellen White: „Masz być przekazicielem, przez którego Bóg przemówi do duszy. Cenne rzeczy zostaną ci przywiezione na pamięć, a z serca przepelnionego miłością Jezusa będziesz wypowiadać słowa o żywotnym znaczeniu. Twoja prostota i szczerść będą najwyższą elokwencją, a twoje słowa zostaną

zapisane w księgach niebiańskich jako właściwe słowa, jak złote jabłko na srebrnych tacach. Bóg uczyni je uzdrawiającymi falami niebiańskiego wpływu budzącymi przekonanie i pragnienia, a Jezus doda swoje wstawienictwo do twoich modlitw, dając grzesznikowi dar Ducha Świętego i napełniając nim jego duszę. Wśród aniołów Bożych zapanuje radość z jednego skruszonego grzesznika”¹.

Przygotowanie do prowadzenia lekcji biblijnych

Aby przygotować się do zadania czynienia ludzi uczniami Jezusa, uważnie prześledź poniższe niezbędne punkty:

1. Osobista modlitwa. Zaczynij przygotowanie od modlitwy za siebie, prosząc o łaskę Jezusa oczyszczającą cię i prowadzącą do wypowiedzenia właściwych słów, bycia miłującym uczniem Jezusa i przedstawiania właściwych fragmentów Biblii. Módl się także o ludzi, którym będziesz przedstawiać prawdę, o ich potrzeby, twoją więź z nimi oraz o to, by Duch Święty otworzył ich serca na przyjęcie Jezusa, Jego łaski i biblijnej prawdy.



2. Przygotowanie studium biblijnego. Z modlitwą wybierz temat studium biblijnego. Najlepiej zacząć od biblijnych nauk, które są inspirujące i niekontrowersyjne, takich jak powtórne przyjście Jezusa, prorocstwo z 2. rozdziału Księgi Daniela, sposób przyjęcia zbawienia w Jezusie czy wiarygodność Biblii. Ważne, by przedstawić to studium biblijne, zanim poruszysz trudne biblijne prawdy wystawiające wiarę na próbę.

Uważnie wybierz dziesięć czy dwanaście wersetów biblijnych, których zrozumienie nie nastęcza trudności i które ściśle wią-



zą się z tematem. Zadbaj o to, by wersety były ze sobą logicznie powiązane. Unikaj pokusy cytowania zbyt wielu wersetów w jednej lekcji – więcej nie zawsze znaczy lepiej. Skuteczne studium biblijne może trwać zaledwie trzy minuty, ale rzadko dłużej niż godzinę.

Dobrze jest zaplanować logiczny ciąg tematów biblijnych, które będziesz przedstawiać w kolejnych tygodniach i miesiącach. Skuteczni nauczyciele zazwyczaj prowadzą katechumenów od prostych zagadnień do bardziej złożonych i trudniejszych do zrozumienia.

Pamiętaj, że nie przygotujesz monologu ani kazania. Ważne jest, by osoba otrzymująca lekcje biblijne angażowała się w studium. Przygotuj pytania, które będziesz mógł zadać podczas studium, by pobudzić do uczestniczenia, wyjaśnić trudniejsze kwestie i pogłębić zrozumienie tematu. Przygotowując się do studium biblijnego, upewnij się, że jest ono stosowne do potrzeb i przyciąga uwagę katechumena.

Przygotuj pomoce wizualne do lekcji biblijnej. Ilustracje, mapy i wykresy są bezcenne. Pomagają lepiej pojąć treść lekcji i zapamiętać szczegóły. Tego rodzaju materiały są dostępne w Ośrodkach Książki Adwentystycznej i za pośrednictwem wielu stron internetowych. Jeśli nie masz dostępu do takich materiałów, wystarczy papier, ołówek i nieco kreatywności.


Jednym z niezbędnych elementów każdego studium biblijnego jest końcowy apel. Konieczne jest wezwanie do działania kończące każdą lekcję biblijną. Jezus zwołał do działania (Mt 4,19) i apostoł Paweł czynił podobnie (Dz 26,27). Przygotuj swój apel tak, by wiązał się z tematem i przemawiał do serca katechumena. Przykładem prostego apelu na koniec studium biblijnego poświęconego łasce Jezusa może być pytanie: czy pragniesz przyjąć Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela, aby otrzymać pewność zbawienia i życia wiecznego?

3. Przygotowanie miejsca. Wybierz miejsce bezpieczne, gdzie prowadzący i uczestnicy będą mogli rozmawiać, czytać Biblię i modlić się swobodnie, wolne od zakłóceń i hałasu, odpowiednio wyposażone. Powinno ono być łatwo dostępne dla uczestników lekcji, aby wyrobili sobie nawyk regularnego uczęszczania.

4. Planowanie niezawodności i punktualności. Jako prowadzący lekcje biblijne musisz być punktualny i niezawodny. To wymaga planowania i priorytetowego trakto-

wania obowiązków. Uczyń wszystko, co możliwe, by przybyć na czas i unikać odwoływania lekcji czy zmiany umówionej godziny rozpoczęcia. Niezawodność w tej kwestii świadczy, że traktujesz te lekcje jako bardzo ważne, bo takie są – nie ma nic ważniejszego niż przyjęcie życia wiecznego i postępowanie zgodnie ze Słowem Bożym.

5. Zaangażowanie asystenta. Poszukaj asystenta/zmiennika i módl się, by Bóg wskazał ci odpowiednią osobę, która może uczestniczyć w lekcjach i wspierać cię w ich prowadzeniu. Jezus wysyłał swoich uczniów po dwóch. Twój współmałżonek może być najlepszym asystentem. Jeśli nie jesteś w związku małżeńskim, najlepiej będzie, jeśli twój asystent będzie tej samej płci co ty. Angażując asystenta, możesz go uczyć i szkolić w prowadzeniu lekcji biblijnych. Może on także dodawać swoje komentarze podczas studium, uzupełniając treść lekcji. Zaangażowanie asystenta przynosi wiele korzyści. Niech to będzie ważny punkt w twoim planowaniu i przygotowaniu.

6. Przygotowanie Biblii dla wszystkich uczestników. Najlepiej byłoby, gdyby każdy uczestnik lekcji miał ze sobą własną Biblię. Istnieją ku temu dobre powody. Korzystanie z własnego egzemplarza Biblii sprzyja zaangażowaniu w studium. Zamiast słuchać czytanych wersetów, uczestnicy mogą czytać je sami. Dzięki temu uczą się także wyszukiwać wersety w Biblii. Zabierając Biblię ze sobą do domu, mogą ją czytać dzień po dniu. Dzięki temu mogą się rozwijać w poznawaniu Biblii, uczyć się o Jezusie, rozwijać dobrą praktykę osobistego nabożeństwa i rozwijać się jako uczniowie Jezusa. Upewnij się, że każdy uczestnik ma notatnik i coś do pisania. Przydatne są także przewodniki do lekcji biblijnych, jeśli są dostępne. 

REDAKCJA ELDER'S DIGEST

¹ Ellen G. White, *Sons and Daughters of God*, Waszyngton 1955, s. 274.

Skomplikowana dynamika pozornie niewysłuchanych modlitw (1) W JAKI SPOSÓB MOŻEMY SIĘ PRZYCZYNIĆ DO TEGO, JAK BÓG ODPOWIADA NA NASZE MODLITWY

Kiedy dostosowujemy się do Boga, pogłębiamy naszą łączność z Nim i dostępność Jego błogosławieństw.

Bóg zawsze odpowiada na nasze modlitwy i zawsze czyni to dla naszego największego dobra. Nawet kiedy Bóg mówi nam „nie” albo „zaczekaj”, zawsze czyni to dla naszego dobra. Może się nam wydawać frustrujące czy zniechęcające to, że Bóg nie odpowiada na nasze modlitwy w sposób, jakiego oczekujemy, i w czasie, w jakim tego oczekujemy. Ta rzeczywistość była i jest powodem zmartwienia niezliczonych wyznawców Boga na przestrzeni wieków. Także dzisiaj wielu wierzących zastanawia się, dlaczego Bóg nie odpowiada na ich modlitwy, które — jak się im wydaje — pozostają bez odpowiedzi.

W tym artykule zbadamy niektóre sposoby, w jakie możemy się przyczynić do tego, jak Bóg odpowiada na nasze modlitwy. Oto pomocny i łatwy do zapamiętania kod wskazujący, jak Bóg odpowiada na nasze modlitwy: kiedy nasza prośba jest niewłaściwa, Bóg mówi „nie”; kiedy prosimy o coś dobrego, ale w niewłaściwym czasie,



Bóg mówi „zwolnij”; kiedy się mylimy, Bóg mówi „dorośnij”; kiedy wszystko jest w porządku, Bóg mówi „naprzód!”.

W tym artykule zbadamy potencjalne powody, dla których Bóg nie zawsze odpowiada „tak”, oraz jak nasze wybory mogą wpływać na nasze modlitwy. W kolejnym wydaniu omówimy to, jak czasami nasze modlitwy wydają się bez odpowiedzi, nawet kiedy całym sercem podążamy za Bogiem. Przyjrzymy się także temu, jak powinniśmy reagować, kiedy Bóg odpowiada na nasze modlitwy nie w taki sposób, jak tego oczekujemy, i dlaczego możemy ufać Bogu, że uczyni dla nas to, co najlepsze, w najlepszym czasie.

Grzech przeciwko Bogu

Pismo Święte podaje wiele przykładów tego, jak nasz grzech może stanąć na przeszkodzie naszym modlitwom. Jednym z najczęstszych przypadków są grzechy, których nie chcemy się wyrzec. W Ps 66,18 czytamy: „Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał”. Stosowanie tej zasady może być trudnym wyzwaniem, skoro wiemy także, iż „Bóg (...) daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rz 5,8) i że „słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45). Innymi słowy, wiemy, że Bóg zwraca uwagę na nas i odpowiada nam jako *grzesznikom*. Gdyby było inaczej, jaką nadzieję moglibyśmy mieć na Bożą opiekę, skoro „wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rz 3,23)?

Jak zatem mamy rozumieć rolę grzechu w kontekście wysłuchania naszych modlitw w sposób, jakiego oczekujemy? Z jednej strony możemy to postrzegać tak, iż choć Bóg zawsze miłuje nas i pragnie mieć łączność z nami nawet w naszym grzesznym stanie, nasza grzeszność zamyka nam oczy i uszy na doświadczenie Boga i Jego błogosławieństw. Kiedy nie żyjemy zgodnie z drogą Bożą, odcinamy się od kana-

łów, którymi płyną łaskawe Boże błogosławieństwa.

Z drugiej strony wiemy, że jeśli inwestujemy w królestwo Boże, otwieramy się na przyjęcie błogosławieństw królestwa modlitwy. Na przykład jeśli wiernie oddajemy Bogu nasze dziesięciny i dary, Bóg obiecuje: „Wystawcie mnie na próbę! — mówi Pan Zastępów — czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę” (Ml 3,10). Komentując ten fragment, Ellen White napisała: „Jeśli jednak zatrzymujemy to dla siebie, jak możemy domagać się Jego błogosławieństwa? Jeśli jesteśmy niewiernymi szafarzami ziemskich rzeczy, jak możemy oczekiwać, że On powierzy nam rzeczy niebiańskie? Możliwe, że w tym właśnie tkwi tajemnica niewysłuchanej modlitwy”¹.

Zatem kiedy dostosowujemy się do Boga, pogłębiając naszą łączność z Nim i dostępność Jego błogosławieństw. Kiedy żyjemy w zgodzie z rzeczywistością i drogą Bożą, możemy się modlić w pełni ufności pokładanej w Bogu. W Ps 145,18 czytamy: „Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim, którzy go wzywają szczerze”. Jezus uczy nas: „O cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu” (J 14,13). Kiedy nasza wola jest poddać się w posłuszeństwo woli Boga, nasze modlitwy będą przynosić chwałę Bogu.

Grzech przeciwko bliźnim

Innym przykładem odcinania się od Bożego kanału błogosławieństw jest złe traktowanie bliźnich. W Prz 21,13 czytamy: „Kto zatyka ucho na krzyk ubogiego, nie będzie wysłuchany, gdy sam wołać będzie”. Kiedy zamykamy serce na miłosierdzie wobec potrzebujących, zamykamy je także na przyjęcie miłosierdzia okazywanego nam przez Boga. Jezus mówi: „Jeśli odpuscicie ludziom ich przewinienia, odpuszcicie i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuscicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuszcza wam przewinień waszych” (Mt 6,14-15). Kiedy zamykamy drogę >>

przebaczenia w naszym życiu, nie jesteśmy w stanie ani dawać, ani przyjmować przebaczenia.

Często wydaje się nam, że nasze modlitwy niewysłuchane przez Boga oznaczają, że coś złego dzieje się między Bogiem a nami, ale często problemem jest coś złego, co dzieje się między nami a naszymi bliźnimi. Jan napisał: „Jeśli kto mówi: Miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego” (1 J 4,20-21). Ellen White wskazywała powiązanie między miłowaniem bliźnich a wysłuchaniem naszych modlitw przez Boga: „Jedno z ostatnich przykazań Chrystusa dla Jego uczniów brzmi: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłow-

łem” (J 13,34). Czy jesteśmy mu posłuszni, czy też przejawiamy surowe cechy charakteru niepodobne do cech charakteru Chrystusa? Jeśli w jakikolwiek sposób zasmuciliśmy lub zraniliśmy innych, naszym obowiązkiem jest wyznać winę i dążyć do pojednania. Na tym polega niezbędne przygotowanie, abyśmy mogli przyjść do Boga w wierze i prosić o Jego błogosławieństwo”².

Piotr stosuje tę zasadę w bardzo osobisty sposób, mówiąc mężom, że muszą być wyrozumiali dla swoich żon i traktować je ze czcią, „aby modlitwy wasze nie doznały przeszkody” (1 P 3,6-7). Bezpiecznie jest zakładać, że ta sama zasada dotyczy żon, które powinny ze czcią odnosić się do mężów. Piotr kontynuuje, zauważając, że kiedy szukamy dobra innych, wówczas będziemy „zadowoleni z życia i oglądając dni dobre” (w. 10), gdyż „oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich” (w. 12). Przekazywanie

błogosławieństw sobie nawzajem jest kluczem do otrzymywania Bożych błogosławieństw.

Grzech przeciwko samemu sobie

Jak zauważyliśmy do tej pory, grzechy przeciwko Bogu i bliźnim dotyczą także nas samych. Jakub opisuje to, w jaki sposób grzeszymy przeciwko samemu sobie, kiedy nie żyjemy zgodnie z Bożą miłością i Bożą drogą, oraz jak przekłada się to na fakt, iż Bóg odpowiada „nie” na nasze modlitwy. Jakub napisał: „Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (Jk 1,5). Jednak jeśli prosząc Boga o coś, zamiast wierzyć, wątpimy, czy to otrzymamy, wówczas jesteśmy „podobni do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej” (w. 6), jak „człowiek o rozdwojonej duszy, chwiejny w całym swoim postępo-

**TEOLOGICZNY
KOMENTARZ PASTORÓW
DO BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ**

KOMPAS

OBEJRZYJ NA
Głos Nadziei

The graphic features four men's portraits at the top. Below them is a large white text box with the title. At the bottom left is the 'KOMPAS' logo, and at the bottom center is a red play button icon with the text 'OBEJRZYJ NA Głos Nadziei'. A compass rose is visible in the bottom right corner.



Adwent.pl

Najnowsze informacje z życia
Kościoła w Polsce i na świecie

waniu” (w. 8). Nasze życie staje się wówczas miałkie i chaotyczne. Takie doświadczenie można nazwać jedynie krzywdzeniem samego siebie, życiem w grzechu wobec samego siebie. Z drugiej strony Ellen White podkreśla życiodajną naturę wiary: „Chciałabym bardzo uświadomić wszystkim znaczenie okazywania wiary chwila po chwili, godzina po godzinie! Mamy żyć przez wiarę, gdyż »bez wiary nie można podobać się Bogu«. Nasza duchowa siła zależy od naszej wiary”³.

Jakub oferuje nam dalszy wgląd w to, jak życie w taki sposób wpływa na nas i nasze modlitwy. Mówi, że nie otrzymujemy odpowiedzi i błogosławieństw, bo albo nie prosimy, albo prosimy z niewłaściwych pobudek (Jk 4,2-3). Mówi o tym, że kiedy nasze pragnienia walczą w nas, a my walczymy między sobą i szukamy własnego zadowolenia, wówczas stajemy w opozycji wobec Boga. Jednak kiedy jesteśmy pokorni i poddajemy się Duchowi Świętemu, wówczas Bóg okazuje nam swoją przychylność (Jk 4,3-6).

Musimy zatem trwać całkowicie w Bogu i szukać Go całym sercem


(Jr 29,13). Ellen White zauważyła, że jest to warunek wysłuchania naszych modlitw: „Dlaczego tak wiele modlitw pozostaje niewysłuchanych? (...) Pan daje nam obietnicę: »A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem«. Ponadto mówi o tych, którzy »nie wołali do mnie z całego serca«. Takie prośby są jedynie modlitwami formalnymi, pustosłowiem, którego Pan nie akceptuje”⁴. Zatem módlmy się z wiarą, całym sercem, wiedząc, że „taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas” (1 J 5,14).

Podsumowanie

Gdyby Bóg zawsze odpowiadał na nasze modlitwy tak, jak tego chcemy, widzielibyśmy tylko siebie i swoje potrzeby. Ale Bóg troszczy się o nasz duchowy rozwój i to, jak traktujemy bliźnich. My zabiegamy o błogosławieństwa, ale Bóg zawsze zabiega o nas.

Tak więc widzimy, że kiedy nasz charakter nie jest zgodny z charakterem Boga, wówczas zamykamy się na doświadczenie pełni Bożych błogosławieństw. Grzesząc przeciwko Bogu,

bliźnim i samym sobie, nie pozwalamy sobie w pełni przyjmować tylu błogosławieństw, ile Bóg pragnie nam dać. Paweł mówi: „Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie” (2 Kor 9,6). Nasze wybory wpływają na to, jak obficie doświadczamy Bożych błogosławieństw.

Kiedy pozostajemy w zgodzie z charakterem Boga i szukamy Go całym sercem, wówczas otwieramy się na przyjęcie Bożej obfitości w odpowiedzi na nasze modlitwy. Jezus uczy nas: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6,33). Dołóżmy zatem wszelkich starań, by żyć w miłości do Boga, bliźnich i samych siebie, abyśmy nie tylko otrzymywali Boże błogosławieństwa, ale także przekazywali je bliźnim. 

**T. JASON VANDERLAAN
i S. JOSEPH KIDDER**

¹ Ellen G. White, *Przypowieści Chrystusa*, wyd. 6, Warszawa 2020, s. 97. ² Tamże, s. 96. ³ *Taž, My Life Today*, Waszyngton 1952, s. 8. ⁴ *Taž, Testimonies for the Church*, Mountain View 1885, t. 4, s. 533-534.

[T. Jason Vanderlaan jest studentem Adwenty stycznego Seminarium Teologicznego w Berrien Springs. S. Joseph Kidder jest wykładowcą kaznodziejstwa i uczniostwa w tej samej uczelni]



Chronimy Zdrowie

Kościół Adwenty styczny Dnia Siódmego

Bliźni o Serca

LUTY 2026

Odczasi do czasu wszyscy ponawiaj poraiki, ale ostatecznym sprawdzianem jest sposób radzenia sobie z nimi

Skorzystaj z bezpłatnego biuletynu **Chronimy Zdrowie**

Wystarczy wejść na stronę sprawyzdrowia.pl i zarejestrować się.

W biuletynie znajdziesz kilka stron sprawdzonej wiedzy o zdrowiu oraz przepis na smaczne, pożywne danie wegetariańskie. **Zapraszamy!**



Chronimy Zdrowie

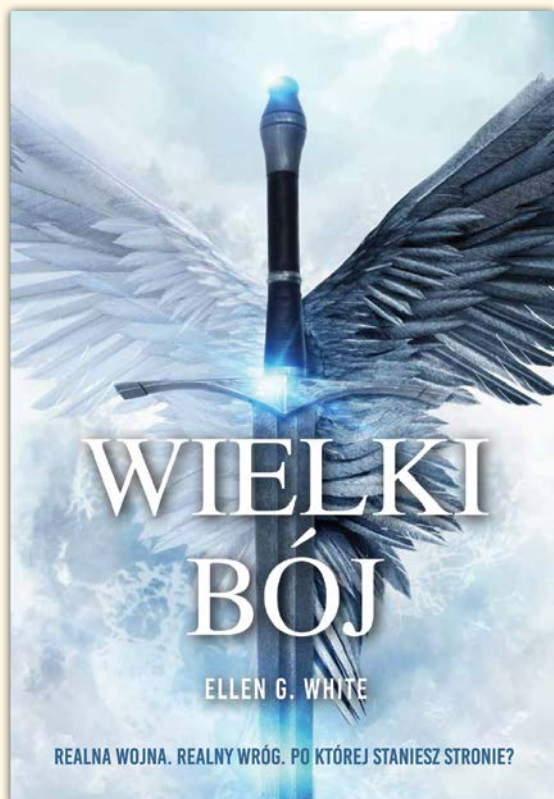
Kościół Adwenty styczny Dnia Siódmego

Bliźni o Serca

MARZEC 2026

Zdrowe relacje rodzinne są podstawą szczęśliwego i zrównoważonego życia

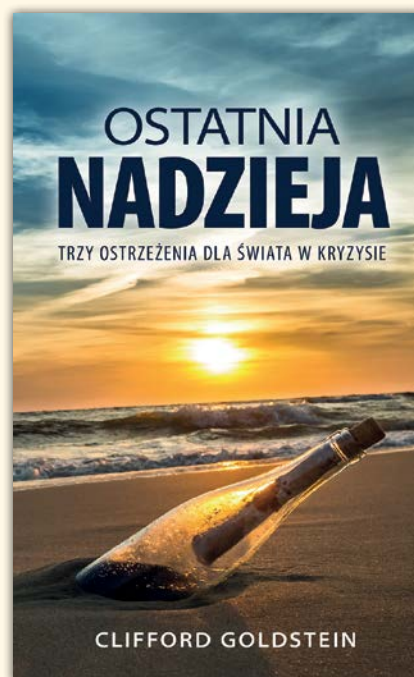
Książki ewangelizacyjne w dobrych cenach



~~30 zł~~ **16 zł**

Ceny promocyjne
dostępne przy zakupie
co najmniej
20 egzemplarzy książki

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:
Hope Media Polska, ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa
tel.: (+48) 570-115-809, e-mail: sklep@hopemedia.pl
księgarnia internetowa: sklep.hopemedia.pl



~~10 zł~~ **5 zł**



~~15 zł~~ **9 zł**

Magazyn Hope



Nowy
dwumiesięcznik
dla tych,
którzy chcą,
by ich życie miało
większy sens.

Łączy sprawy
codziennosci
z duchową
perspektywą
i inspirowuje
do świadomego
życia.

Czytaj!
Inspiruj się!
Podaj dalej!

Cena:
tylko **7 zł**

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem:

Hope Media Polska

ul. Foksal 8, 00-366 Warszawa

tel.: (+48) 570-115-809

e-mail: sklep@hopedia.pl

księgarnia internetowa: sklep.hopedia.pl

Szczegóły prenumeraty: napisz lub zadzwoń.



HopeMedia
POLSKA